



UKAZUJE SIĘ W KAŻDY CZWARTEK OD 1956 R.

Cena 2,90 zł (w tym VAT 8%)

7.01.2021 r.

Nr 1 (3218)

www.GlosZabrze24.pl

Gasi pożary, jeździ w karetce covidowej, wspiera umierających i rehabilituje niepełnosprawne dzieci

Kapłan czasu zarazy

W tych jakże trudnych dla wszystkich czasach ksiądz Rafał Przybyła – rezydent z parafii św. Franciszka (Zabrze–Zaborze, ul. Wolności 446) daje wyjątkowe i rzadko spotykane świadectwo życia i posługi kapłańskiej. Kilka miesięcy temu został strażakiem-ochotnikiem i regularnie jeździ do pożarów, wypadków i różnych kataklizmów. Zaś od początku grudnia, również na ochotnika, jako szeregowy ratownik przemierza region w karetce covidowej pogotowia ratunkowego Eskulap. W antywirusowym kombinezonie, maseczce i przyłbicy jest dla postronnych osób nie do rozpoznania. Od innych członków załogi różni go jednak to, że zamiast termometru nosi w kieszeni naczynko z olejami świętymi do namaszczenia chorych. Nie narzuca swojej posługi, lecz dyskretnie asystuje duchowo ciężko chorym pacjentom przewożonym do szpitali.

Pochodzący z Toszka 40-letni dziś ks. Rafał już przed laty – jako ówczesny wikary parafii św. Józefa – zainicjował Szaletę Miłosierdzia organizowaną w Niedzielę Miłosierdzia Bożego tuż po Wielkanocy. Zapraszał mieszkańców i parafian do udziału w nietypowym maratonie: jedni biegali, inni jeździli na motorach, koniach lub na rowerze. A wszystko po to, by zbierać ofiary na wybrany charytatywny cel. Został też diecezjalnym duszpasterzem miłośników koni (organizuje m.in. doroczną pielgrzymkę hippiczną), zawodowo prowadzi ze świetnymi efektami hipoterapię niepełnosprawnych dzieci.

DOKOŃCZENIE NA STR. 5



Dziwny sylwester

Generalnie panowało zamieszanie informacyjne, bo do końca nie było jasne czy w noc sylwestrową w ogóle można opuszczać mieszkania. Początkowo rząd zapowiedział wprowadzenie godziny policyjnej od godz. 19 do 6 rano, jednakże tuż przed końcem roku okazało się, że należałoby to uczynić na mocy ustawy, a nie rozporządzenia, a na to już nie było czasu. Premier zaś już tylko apelował o pozostanie tej nocy w domu, choć minister zdrowia konsekwentnie, do samego końca, straszył w mediach grzywnami w wysokości 30 tys. złotych, ściągany wprost z bankowego konta. Mimo to wielu zabrzanie o północy wyszło przed swe domostwa, by odpalić fajerwerki (patrz str. 16). – Dla nas był to normalny dzień pracy. Nie było bowiem żadnej godziny policyjnej, więc też nie zabranialiśmy zabrzaniom wychodzić z domu tamtej nocy. Tym niemniej egzekwowaliśmy przestrzeganie zasad pandemicznych. W pięciu przypadkach policjanci interweniowali w związku z brakiem zakrywania ust i nosa w przestrzeni publicznej. W jednym przypadku skończyło się to mandatem w wysokości 500 złotych, w innym 50 zł, i w jeszcze jednym 20 złotych. Odnotowaliśmy także 48 drobniejszych interwencji, z czego aż 39 tzw. domowych – mówi Adam Strzodka z komendy policji w Zabrzu. Jak dodaje, jedynym poważniejszym zdarzeniem było zatrzymanie o godz. 4 nad ranem nietrzeźwego kierowcy przy ul. Makoszewskiej. Nie dość, że był pijany, to miał sądowy zakaz prowadzenia oraz był poszukiwany przez organy ścigania. (pj)

REKLAMA



patrz str. 11



patrz str. 10 i 12

Do dwóch wypadków doszło jednego dnia (28 grudnia) przy ul. Bytomskiej w Zabrzu. W obydwu przypadkach kierujący z nikim się nie zderzyli, lecz po prostu wypadli z drogi. Kobieta wylądowała swym renault wprost na torowisku tramwajowym, zaś inny kierowca w narciastym widoku wbił się ffordem w drzewo.

Do pierwszego zdarzenia doszło niemal w samo południe. – Kobieta jechała w kierunku Biskupic, gdy wpadła w poślizg, straciła panowanie nad swym pojazdem i zatrzymała się dopiero na torowisku. Osobom postronnym nic się nie stało,

Jeden dzień z życia ulicy Bytomskiej Auto na torach

natomiast ona sama trafiła do szpitala, gdzie przybyły patrol policji potwierdził, że była trzeźwa – informuje



Adam Strzodka z komendy policji w Zabrzu.

Z kolei o godz. 19 na drugim krańcu ulicy 33-letni bytomianin stracił panowanie nad samochodem i uderzył w drzewo. Policjanci znaleźli w jego samochodzie amfetaminę. Okazało się także, że ów mężczyzna kierował pod wpływem tego środka odurzającego, a dodatkowo miał sądowy zakaz prowadzenia pojazdów. Teraz czeka go proces karny i nawet dwuletnie więzienie. (pej)

ISSN 0209-2719



9 770209 271938

0 1

W ZABRZU PODEJMOWANYCH JEST SZEREK DZIAŁAŃ MAJĄCYCH NA CELU OGRANICZENIE SKUTKÓW PANDEMII

W TRUDNYCH CZASACH Z MYŚLĄ O MIESZKAŃCACH



Pielęgniarki ze Szpitala Miejskiego w Zabrzu



Dezynfekcja samochodów służb

Rok 2020 już zawsze będzie nam się kojarzyć z pandemią koronawirusa. Jej skutki dotknęły nas wszystkich. Są jednak grupy zawodowe, którym przyszło podjąć wyjątkowo trudne wyzwanie. Ich przedstawicielom należą się szczególne podziękowania.

Na pierwszej linii frontu walki z koronawirusem znaleźli się bez wątpienia medycy. Wśród nich również zabrzańscy. Decyzją ministra zdrowia nasz Szpital Miejski został bowiem wyznaczony do udzielania pomocy chorym na COVID-19. Miejscem szczepień medyków w ramach Narodowego Programu Szczepień stało się Śląskie Centrum Chorób Serca w Zabrzu. Z kolei do grupy akredytowanych przez Ministerstwo Zdrowia laboratoriów wykonujących testy genetyczne COVID-19 dołączył Śląski Park Technologii Medycznych Kardio-Med Silesia. Dzięki uruchomieniu przez miasto tzw. wymazobusa wzrosła liczba osób, jakie można przebadać każdego dnia.

Z myślą o pacjentach trafiających do Szpitala Miejskiego miasto kupiło dwa aparaty Ventil. Produkowany przez Łukasiewicza - Instytut Techniki i Aparatury Medycznej w Zabrzu sprzęt umożliwia jednocześnie wentylację dwóch cho-

rych za pomocą jednego respiratora. Uczniom zabrzańskich szkół przekazano z kolei kilkaset tabletek ułatwiających naukę w ramach zdalnego nauczania.

5096
to liczba mieszkańców
Zabrza, u których
stwierdzono zakażenie
koronawirusem*

89
osób zmarło*

*w okresie od początku pandemii
do 31 grudnia 2020 r.

Do mieszkańców trafiły maseczki ochronne. Rozdawali je strażnicy miejscy oraz pracownicy Muzeum Górnictwa Węglowego, którzy zainicjowali akcję „Maseczka w miasto”. Charakterystyczny autobus przez ponad miesiąc pojawiał się

w różnych dzielnicach miasta, a mieszkańcy otrzymali bezpłatnie prawie 10 tysięcy maseczek wielokrotnego użytku. Zespół zajmujący się zaopatrywaniem w żywność osób objętych kwarantanną oraz seniorów powołał Miejski Ośrodek Pomocy Rodzinie.

W działania profilaktyczne zaangażowały się miejskie jednostki. W dobie pandemii niezwykle przydatny okazał się należący do Zabrzańskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji mobilny ozonator. Urządzenie służy na co dzień do odkażania sieci. Teraz wykorzystywane jest do dezynfekowania elementów miejskiej infrastruktury oraz samochodów służb.

Zabrze już w marcu zaoferowało również pakiet pomocowy dla lokalnych przedsiębiorców, który następnie był poszerzany o kolejne ulgi. Znalazły się wśród nich m.in. zwolnienia z czynszu, podatku od nieruchomości czy też opłat za dzierżawę gruntu.

Zdaliśmy egzamin z pomagania innym

Małgorzata Mańka-Szulik, prezydent Zabrze



Rok 2020 był dla nas wszystkich wielkim wyzwaniem. Zagrożenie wirusem SARS-CoV-2 sprawiło, że nasze życie musiało ulec radykalnym zmianom. Wiele osób potrzebowało wsparcia i pomocy. Wszystkim, którzy zaangażowali się w działalność na rzecz drugiego człowieka, chcę serdecznie podziękować.

Dziękuję pracownikom służby zdrowia – lekarzom, pielęgniarkom, ratownikom i całemu personelowi medycznemu. To Wasza pełna oddania i ofiarności służba uratowała wiele ludzkich istnień.

Dziękuję przedsiębiorcom za to, że pomimo wprowadzonych ograniczeń w zakresie prowadzenia działalności gospodarczej uratowaliście miejsca pracy. Mam świadomość, że wsparcie udzielone przez miasto i administrację rządową bez Waszego zaangażowania nie byłoby wystarczające.

Dziękuję dyrektorom szkół, nauczycielom, wszystkim pracownikom oświaty oraz rodzicom i uczniom. Zadanie, jakie zostało przed Wami postawione w okresie pandemii, nie miało precedensu. Gratuluję Wam, że pomimo tak dużej innowacji, jaką było zdalne nauczanie, potrafiliście kontynuować swoją pracę i skutecznie przygotowywać uczniów do egzaminów.

Dziękuję pracownikom socjalnym za to, że z zaangażowaniem pomagali wszystkim potrzebującym – szczególnie osobom starszym, które nie mogły wyjść z domu.

Serdecznie dziękuję wszystkim wolontariuszom. To Wy, nie mając obowiązku pomagania, zdecydowaliście się – często ryzykując własnym zdrowiem – wesprzeć tych, którzy tej pomocy bardzo potrzebowali. Tysiące uszytych maseczek, ugotowanych posiłków i przyniesionych toreb z zakupami to tylko niektóre z działań, jakie podejmowaliście.

Dziękuję tym, którzy wskazywali na wartości nieprzemijające, dzieląc się z nami wiarą i nadzieją. Dziękuję także urzędnikom, pracownikom jednostek samorządowych oraz wszystkim służbom mundurowym za nieprzerwaną, pełną oddania i efektywną pracę w czasie pandemii. Mijający rok nie był łatwy. Będzie kojarzyć się z pandemią i maseczkami. Jednak w 2020 roku zdaliśmy egzamin z pomagania innym. Jestem pod ogromnym wrażeniem empatii, jaką w okresie próby wykazali się zabrzanie.



Akcja „Maseczka w miasto”

Także w Zabrzu – podobnie jak w całym kraju – ruszyła w ostatnich dniach grudnia akcja szczepień na koronawirusa. Na razie uprawniony do tego jest wyłącznie personel medyczny, ratowniczy, pielęgniarz i aptekarski, a zaraz potem powinno ruszyć zaopatrywanie służb mundurowych, a więc policji, straży pożarnej, zaś po 15 stycznia rozpoczną się zapisy zwykłych mieszkańców, choć na początku wyłącznie tych najstarszych. Na razie w naszym mieście szczepionkę podaje się wyłącznie we wszystkich czterech szpitalach, jednakże we wtorek (5 stycznia) Ministerstwo Zdrowia poinformowało, iż docelowo szczepienia będzie prowadzić aż 25 zabrzańskich ośrodków zdrowia, rozsianych po całym mieście.

Na razie Polacy szczepieni są wyłącznie tzw. szczepionką genetyczną amerykańskiej firmy Pfizer. To nowatorskie na świecie rozwiązanie, nigdy wcześniej nie stosowane w szczepieniach. I pewnie z tego powodu zdania na temat jej skuteczności i bezpieczeństwa są podzielone, także wśród części medyków, bo nikt nie jest w stanie przewidzieć wszystkich następstw działania tego preparatu. I pewnie z tego powodu nawet środowisko medyczne nie ruszyło gremialnie do szczepień, co najlepiej widać także na przykładzie zabrzańskich lecznic. Możliwe, że nieco mniej niepokojów wywołują szczepionki innych producentów, oparte na bardziej tradycyjnej technologii wszczepiania osłabionego wirusa (preparat firmy AstraZeneca jest już podawana mieszkańcom Wielkiej

Do Zabrza docierają kolejne dawki preparatu Pfizera. Na razie w kolejkach ustawia się personel medyczny Ruszyły szczepienia

Brytanii). A rząd polski wstępnie deklarował, że będziemy mieli możliwość wyboru szczepionki.

Póki co jednak, największe emocje w kraju wzbudza afera związana z zaszczepieniem się „po znajomości” celebrytów (aktorów i byłego premiera) w Warszawie, z pominięciem rządowych wytycznych i przed środowiskiem medycznym. Na

szczepienia rozpoczęły się już 29 grudnia. Jako pierwszy ramię do strzykawki wystawił jeden z pediatrów, a do 3 stycznia zaszczepiło się w sumie 450 osób. – Wszystko przebiega sprawnie i bez problemów. Nie odnotowaliśmy też żadnych nagłych reakcji zdrowotnych u szczepionych osób. I mogę zapewnić, że trafiają do nas wyłącznie osoby

grudnia. W pierwszej grupie 75 osób był m.in. szef tej placówki. – Profesor Marian Zembała wraz z liderami poszczególnych oddziałów (lekarzami i pielęgniarkami), byli jako pierwsi zaszczepieni dzięki czemu przekonało się do tego kolejnych 100-150 osób zatrudnionych w ŚCCS. Mamy cały czas nowe zgłoszenia. W poniedziałek (4 stycznia) zostało

Nieco później, bo dopiero we wtorek (5 stycznia) ruszyły szczepienia w Szpitalu Miejskim. Jak poinformowała nas dyr. Jolanta Cmok, na pierwszy rzut poszło 30 pracowników oddziałów covidowych, a w sumie zapisało się jak na razie 720 osób, w tym pracownicy medyczni spoza szpitala (w samej placówce pracuje na etatach około 500 osób plus osoby na odrębnych umowach). Na razie szpital miał do dyspozycji 90 dawek, w czwartek będzie zamawiać kolejne.

Tymczasem sama pandemia w Zabrzu wyraźnie wyhamowała pod względem ilości zakażeń (między 13 a 40 dziennie), choć jeszcze w sylwestra zmarło czworo zabrzań, a w Nowy Rok dwoje. W sumie od marca ubiegłego roku w związku z koronawirusem zmarły już 92 osoby. Z kolei w Szpitalu Miejskim przebywa obecnie już tylko 50 pacjentów, w tym 8 na intensywnej terapii. Nadto gliwicki sanepid przygotowuje się do akcji badań przesiewowych wśród chętnych nauczycieli nauczania początkowego (klas I-III) przed rozważanym powrotem tych najmłodszych uczniów do szkół po zakończeniu trwających właśnie ferii zimowych. Jak przekazała nam naczelnik oświaty – Ewa Wolnica, w Zabrzu chęć przebadania wyraziło 514 spośród 629 nauczycieli nauczania początkowego szkół podstawowych, oraz 120 spośród 200 nauczycieli szkół specjalnych. Na razie nie wiadomo gdzie i kiedy dokładnie badania te się odbędą. (pej)

Szczepienia dla mieszkańców będą w Zabrzu prowadzić jednostki opieki zdrowotnej działające pod adresami: Wolności 502, Wolności 182, Wolności 183, Paderewskiego 2, Daleka 1, Kondratowicza 1c, Jordana 2, Jordana 56b, Budowlana 28, Heweliusza 13, Sienkiewicza 28, Skłodowskiej-Curie 9, Skłodowskiej-Curie 10c, Szpitalna 2, Pawliczka 20, Barbary 1, Ciołkowskiego 33, Floriana 2-4, Dubiela 3, Knurowska 16, Damrota 31a, Bytomska 28, Badestinusa 1, Tarnopolska 77 i pl. Krakowski 10.

razie wydaje się, że Zabrza ten problem nie dotyczy. – Na pewno nikt z przedstawicieli władz miejskich na razie nie zaszczepił się. Nie wiem też nic, by nasi aktorzy o to zabiegali – mówi stanowczo Artur Nowakowski, naczelnik wydziału zarządzania kryzysowego i ochrony ludności UM. Jego słowa potwierdzają przedstawiciele poszczególnych szpitali.

W Samodzielnym Publicznym Szpitalu Klinicznym nr 1

uprawnione z tzw. grupy zero – mówi w rozmowie z GŁOSEM dr Anna Gałęcka, rzecznik placówki. Chęć zaszczepienia się zgłosiło 47 procent personelu placówki, ale mimo to, w kolejce czeka już 1750 osób, w tym także te spoza szpitala (wyłącznie lekarze, pielęgniarki, pracownicy aptek).

Z kolei w Śląskim Centrum Chorób Serca w Zabrzu szczepienia zaczęły się 29 oraz 30

zaszczepionych kolejnych 66 osób. W tym tygodniu planujemy jeszcze zaszczepić 180 kolejnych – wylicza dr Marcin Świerad, pełnomocnik dyrektora ds. covid. – Wyzwaniem jest lista ponad 2000 osób, tj. pracowników (ok. 1000 osób) oraz personelu medycznego spoza ŚCCS. Od 11 stycznia ruszamy ze szczepieniem personelu medycznego spoza placówki i kontynuujemy akcję we wnętrzu ŚCCS.

Zgodnie z naszymi zapowiedziami sprzed niespełna roku, dawne wyrobisko gliny w zabrzańskiej dzielnicy Grzybowice zostanie rewolucyjnie zrehabilitowane. Przywrócony mieszkańcom teren będzie pełnił funkcję wybitnie rekreacyjną oraz po części także edukacyjną. We wtorek (5 stycznia) podpisana została umowa w tej sprawie, w efekcie której inwestycję w formule „zaprojektuj i wybuduj” zrealizuje Mostostal Zabrze, a dokładnie jej spółka-córka, czyli Gliwickie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego.

Wartość podpisanej przez prezydent miasta oraz prezesa Mostostalu Marka Morawskiego umowy to ponad 7,3 mln zł. Dzięki pozyskaniu przez miasto wsparcia finansowego z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, 85 procent kosztów zostanie pokrytych ze środków Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko 2014–2020. Na początku zwycięzca ogłoszonego pod koniec lipca ubie-

Miasto podpisało umowę na stworzenie w Zabrzu-Grzybowicach strefy wypoczynku i edukacji za 7,3 miliona złotych

Mostostal wybuduje geopark

głego roku, a rozstrzygniętego w grudniu przetargu, zaprojektuje całą inwestycję, zaś jesienią rozpocznie prace w terenie. Całość ma być gotowa do końca 2022 roku.

Chodzi o zrehabilitowanie 9 hektarów przy ulicach Na Lesie i Przy Ujęciu, przy czym projekt podzielony jest na dwie części. W północnej części terenu, w miejscu dawnego wyrobiska gliny, powstanie geopark. Usunięte zostaną nasypy, umocnione skarpy, zostaną wykonane roboty związane z udostępnieniem mieszkańcom dawnego wyrobiska gliny. Powstaną ścieżki i schody prowadzące do wnętrza wyrobiska wraz z pomostem stanowiącym miejsce wejścia na ścieżki edukacyjne geoparku. Pojawią się tam też tablice informacyjne w tematyce dziedzictwa geologicznego i przemysłowego.

Natomiast w południowej części powstanie infrastruktura rekreacyjna. Istniejące zbiorniki wodne zostaną oczyszczone, a tuż przy nich powstaną drewniane pomosty. W planach jest także utworzenie plaży trawiastej z leżakami. Dodatkowo wokół dawnego wyrobiska, a także zbiorników wodnych powstaną ścieżki pieszo-rowerowe wraz z oświetleniem, także do wykorzystania przez rolkarzy. Zaś na terenie całego obszaru zieleni zostanie uporządkowana i wzbogacona. Zostaną też ustawione ławki i wiaty. – Ten obszar ma stać się dla zabrzań miejscem wypoczynku i rekreacji na łonie natury. Chcemy skupić się na uwyppukleniu jego uwalorów przyrodniczych, ale zarazem wkomponować go w turystykę poprzemysłową miasta, bo w końcu wydobywania gliny także było rodzajem górnictwa

– komentuje podpisanie umowy Rafał Kobos, pełnomocnik prezydent Zabrza ds. inwestycji.

Jak dodaje, od razu po podpisaniu umowy doszło w urzędzie do pierwszej narady roboczej z kierownictwem Mostostalu. Uzgodniono m.in. wstępny harmonogram działań. – W tej chwili wykonawca skupi się na opracowaniu całej dokumentacji projektowej, natomiast wczesną jesienią przystąpi do rekultywacji zbiorników wodnych, gdyż to wymaga najwięcej czasu. Z kolei zasadnicze prace budowlane ruszą na początku przyszłego roku, tak by do końca 2022 roku całość została oddana do użytku. W związku z realizacją tej inwestycji mieszkańcy Grzybowic nie muszą obawiać się żadnych utrudnień czy uciążliwości. Wszystko odbywać się będzie z dala od zabudowań i głównych dróg – zapewnia Kobos.

Generalnie przedstawiciele władz miejskich i urzędu zadowoleni są z tego, iż tak doświadczona w branży budowlanej firma zwyciężyła gminny przetarg na budowę geoparku. A przy tym nie tylko dobra, ale i – jak się okazało – tania. Do postępowania przetargowego zgłosiło się bowiem aż 7 podmiotów, z których najdroższa oferta była ponad dwukrotnie wyższa od propozycji Mostostalu.

– Dla nas to gwarancja solidności. Dość przypomnieć, że Mostostal uczestniczył w wybudowaniu stadionu Górnik, kortów tenisowych, sali gimnastycznej przy szkole sportowej czy Galerii Zabrze. Wierzymy, że i tym razem cała inwestycja przeprowadzona zostanie sprawnie i być może nawet przed wyznaczonym terminem – podsumowuje Dawid Wowra, rzecznik prasowy UM w Zabrzu. (pej)

Część mieszkańców i podwykonawca czują się pokrzywdzeni przez dewelopera, ale Rada Miasta i tak podjęła korzystną dla niego uchwałę

Grunt do interes

Nie widać końca kontrowersji wokół budowy nowych domów i mieszkań przy ul. Lawendowej w Słonecznej Dolinie przez zabrzańską spółkę Prem. Podczas przedsięwziętej jeszcze sesji Rady Miasta, temat wrócił ze zdwojoną siłą za sprawą – wprowadzonego na pół godziny przed posiedzeniem – projektu uchwały o bezprzetargowej sprzedaży owemu deweloperowi kolejnego gruntu, tym razem 3644 metrów kwadratowych przy al. Korfatego. O trzecie już przesunięcie w czasie tego głosowania apelowali m.in. radni Lepszego Zabrze, proponując w zamian uchwałę o wystąpieniu do zabrzańskiej prokuratury o udostępnienie akt śledztwa, wszczętego po zawiadomieniu mieszkańców, którzy poczuli się oszukani praktykami inwestora. Propozycja ta jednak większością głosów nie została wprowadzona do porządku obrad, zaś wspomniana uchwała o sprzedaży gruntu Premowi przeszła 13 głosami „za” (w 25-osobowej Radzie Miasta), po nagłej decyzji przewodniczącej Łucji Chrzęstek-Bar o przerwaniu toczącej się dyskusji.

Historię mieszkańców trzech nowych budynków wielorodzinnych przy ul. Lawendowej, wzniesionych na zlecenie Premu, należącego do znanego zabrzańskiego biznesmena Dariusza Jakimiszyna, opisaliśmy miesiąc temu (artykuł *Lawendowa story* – 3 grudnia) Rodziny, które zainwestowały majątek w wymarzone, nowoczesne lokum, skarżą się publicznie – m.in. podczas sesji Rady Miasta oraz w zawiadomieniu do prokuratury – że zostali oszukani. W ich ocenie nieruchomości pełne są niedoróbek i braków, w efekcie czego lokale już przeciekają i są zatęchłe (dwa z trzech budynków nie zostały nawet otynkowane), a otoczenie domów dalekie jest od prospektowych wizualizacji przedstawiających teren, jako oazę zieleni i miejsce zabaw dla dzieci. Z kolei prezes Premu – Anna Rokicka przekonywała nas, że spółka działa rzetelnie i uczciwie, szanuje swoich klientów i szuka z nimi porozu-



mienia, zaś winni zamieszkania są podwykonawcy, którzy nie wywiązali się ze zobowiązań.

Tymczasem podczas ostatniej sesji Rady Miasta (21 grudnia), głos zabrał Zbigniew Pudo – prezes zabrzańskiej spółki Proxima, która była podwykonawcą

wspomnianych inwestycji. Tak, jak i podczas wcześniejszych rozmów z radnymi (m.in. w trakcie posiedzenia komisji rewizyjnej) poinformował, iż mocą – nieprawomocnego na razie wyroku – Sądu Okręgowego z 21 października 2019 roku, deweloper winien jest jego firmie 1,121 miliona złotych (plus odsetki) za wcześniejsze usługi. Dlatego też Pudo przekonywał władze miasta, iż należy wstrzymać się z bezprzetargową sprzedażą kolejnych gruntów Premowi, aby tą drogą niejako przymusić spółkę do doprowadzenia wznoszonych kolejnych nieruchomości do tzw. stanu deweloperskiego. Wskazywał także, iż w jego

fantego, chroni de facto przyszłych nabywców mieszkań przed powtórzeniem scenariusza, z którym mają do czynienia właściciele mieszkań przy ul. Lawendowej. To przecież nie jest żadna dolegliwość czy kara, że oczekuje się od dewelopera doprowadzenia budowanych nieruchomości do stanu pełnej funkcjonalności i bezpieczeństwa – argumentował Zbigniew Pudo.

Jego opinię w pełni poparła także Mariola Pawłowska, członek zarządu jednej ze wspólnot przy ul. Lawendowej. – Mimo zapłacenia za nasze nowe mieszkania, przychodzi nam żyć w budynkach w opłakanym stanie. Lokale się sypią i stano-

krzywdy, także wobec kolejnych klientów firmy – przekonywała zabrzańska. – Bardzo prosimy by przeanalizować czy spółka Prem może podjąć budowę kolejnych nieruchomości, by następnie mieszkańcy nie musieli przechodzić przez to co my.

W opozycji do argumentacji Pudo ustawił się jednak wiceprezydent Zabrze Krzysztof Lewandowski. – Rozumiem pańskie argumenty, tym niemniej jest pan w sporze sądowym z tym deweloperem, który wciąż nie ma prawomocnego rozstrzygnięcia. Dlatego bardzo proszę by nie uciągał pan samorządu w ten cywilny konflikt – argumentował. W podobnym tonie wypowiedział się także szef komisji rewizyjnej, Grzegorz Turek. – Bardzo współczuję mieszkańcom i podwykonawcy, ale dziś będziemy głosować nad zupełnie inną sprawą, bo wyrażamy zgodę na sprzedaż gruntu, aby nowi właściciele postawionego tam budynku mogli kupić w majestacie prawa swoje mieszkania – przekonywał, zapowiadając jednocześnie, że jego komisja bacznie przyjrzy się sprawie Premu, jednakże dopiero podczas lutowego posiedzenia.

Głos w dyskusji chciało zabrać więcej radnych, jednakże powołując się na kłopoty techniczne ze zdalnym prowadzeniem sesji i głosowań, przewodnicząca Łucja Chrzęstek-Bar arbitralnie zakończyła wymianę poglądów na ten temat i – mimo kategorycznego sprzeciwu opozycji – zarządziła natychmiastowe głosowanie nad uchwałą: 13 radnych ją poparło, 6 było jej przeciwnych, a 5 głosujących wstrzymało się od głosu. A to oznacza, że uchwała o bezprzetargowym zbyciu gruntu Premowi została podjęta.

We wspomnianej sesji nie uczestniczył nikt, kto zechciałby się wypowiedzieć w imieniu spółki Prem i odpowiedzieć na stawiane zarzuty. (pej)

W ramach cyklu bezpłatnych porad prawnych dziś głos zabiera mecenas Paweł Matyja z kancelarii adwokackiej w Katowicach, który jest jednocześnie rzecznikiem prasowym Rady Adwokackiej. Nasi czytelnicy zwracają się do współpracujących pro bono z redakcją prawników z różnymi życiowymi problemami (pytania do mecenasów można kierować na adres redakcja@gloszabrze.pl) i uzyskują nieodpłatnie porady. I oto kolejna z nich.

PYTANIE CZYTELNIKA: Czy trzeba iść do sądu, aby stwierdzić nabycie spadku?

MECENAS PAWEŁ MATYJA: Odpowiedź jest bardzo prosta: nie. Wystarczy wizyta u notariusza. Sporządzenie aktu poświadczenia dziedziczenia pełni bowiem taką samą rolę, jak sądowe postanowienie stwierdzenia nabycia spadku. Sporządzić może go każdy notariusz. Poświadczenie

CZYTELNICZY PYTAJĄ PRAWNIK ODPOWIADA

Po spadek do notariusza

dziedziczenia u niego jest rozwiązaniem szybszym aniżeli droga sądowa, ponieważ wszystkie formalności spadkowe można załatwić w zasadzie jednego dnia. To jednak droższe rozwiązanie.

Aby skorzystać z notarialnego poświadczenia dziedziczenia spadkobiercy muszą spełnić następujące warunki: do kancelarii notarialnej muszą się zgłosić wszystkie osoby, które mogą być brane pod uwagę jako spadkobiercy ustawowi i testamentowi; nie może być żadnych sporów pomiędzy spadkobiercami w kwestii podziału spadku; spadek musi być otwarty po 1 lipca 1984 roku. O notarialne poświadczenie dziedziczenia w przeciwieństwie do stwierdzenia nabycia spadku może też wystąpić wyłącznie spadkobierca.

Jest jednak kilka sytuacji, w których załatwienie formalności spadkowych u notariusza nie będzie możliwe. Będzie tak np. w sytuacji dziedziczenia na podstawie testamentu ustnego, podróznego lub wojskowego. Ponadto akt poświadczenia nie zostanie sporządzony, jeśli notariusz, nabierze wątpliwości, co do osoby lub osób mających być spadkobiercami lub wielkości ich udziałów w spadku. Problemem będzie również sytuacja, gdy w chwili śmierci spadkodawca był cudzoziemcem lub nie posiadał żadnego obywatelstwa, oraz jeśli spadkodawca nie zamieszkiwał w Polsce albo w skład spadku wchodziły prawa rzeczowe lub posiadanie nieruchomości położonej za granicą.



DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

Z myślą o najmłodszych i ich rodzinach chciał też otworzyć poradnię pedagogiczno-psychologiczną, ale ten plan pokrzyżowała pandemia. A w wolnych chwilach znajduje jeszcze czas na grę w rekonstrukcyjnej orkiestrze dętej ułanów śląskich. Co ważne, jak dotąd sam zarabiał na te wszystkie dzieła, zbierając po parafiach makulaturę, elektrośmieci i plastikowe korki z butelek, a także sprzedając ozdoby wypalane w drewnie.

Jedzie tam, skąd inni uciekają

Po wybuchu pandemii, gdy większość ludzi zaczynała się zamykać w swych domach, a niektórzy księża także w swych plebaniach, ks. Przybyła zapragnął być jeszcze bliżej ludzi w kryzysowych sytuacjach. M.in. dlatego został strażakiem ochotniczej jednostki z Mikułczyc. Ten sam cel przyświecał mu, gdy widząc coraz poważniejsze braki zdziśiatkowanego koronawirusem personelu medycznego i ludzi umierających w szpitalach z dala od bliskich, zgłosił się do służby w karetce covidowej. – Mam w sobie głębokie pragnienie pomagania i bycia blisko ludzi cierpiących, by wspierać ich nie tylko modlitwą, ale też konkretnym czynem. Taki już po prostu jestem. Może nie na darmo dostałem takie imię na chrzcie świętym, bo Rafał – Rafael znaczy boże lekarstwo, Bóg uzdrawia – mówi. Jego skromność nie jest udawana, bo nigdy nie zabiegał o rozgłos, pochwały czy zainteresowanie mediów, bo i – jak mówi – nie chce być duchownym celebrytą.

Karetka, którą jeździ ks. Przybyła, nie ma statusu ratunkowej, lecz bardziej transportowej, zamawianej przez lekarzy i przychodnie do pacjentów wymagających pilnego przewiezienia do szpitala jednoimiennego z racji objawów covidowych. Z tego też powodu kapłan na razie nie uczestniczył w akcji bezpośredniego ratowania życia pacjenta. Stąd też na razie nie sięgał po oleje sakramentu namaszczenia chorych. – Nie mam nic do ukrycia, ale też nie obnoszę się i nie narzucam ze swym kapłaństwem. Choć na pewno jeżdżąc w karetce covidowej pełnię dwie posługi jednocześnie. Widząc jednak ludzi w poważnym stanie zdrowia, bardziej staram się towarzyszyć im życzliwą rozmową i serdecznym uśmiechem, na ile tylko można ten uśmiech wyrazić spod maseczki i przyłbicy. Jeśli się modlę nad kimś, to bardziej w duchu. Nie chcę bowiem ludzi straszyć czy przynębiać, tylko wspierać. A jest niestety takie mylne przekonanie, że jak nad chorym modli się kapłan, a już nie daj Boże namaszcza olejem świętym, to niechybnie nadchodzi śmierć. Tymczasem ci chorzy potrzebują nadziei i wiary w to, że nie wszystko stracone – wyjaśnia kapłan.

Świadek życia i śmierci

Na razie kilka razy zdradził się swym stanem duchownym wychodząc z roli stricte ratownika. Na przykład, gdy zabierał z domu starszą, prawie nieprzytomną kobietę w bardzo poważnym stanie. Miał

Kapłan czasu zarazy



świadomość, że mogą to być jej ostatnie chwile. – Był przy niej obecny dorosły syn, a po wystroju pokoju wnioskowałem, że to bardzo religijna osoba. Zapytałem, czy jest potrzebne udzielenie rozgrzeszenia i sakramentu namaszczenia chorych? Syn kobiety stanął jak wryty, nie dowierzał. Nabrał pewności dopiero, gdy towarzyszący mi inny ratownik potwierdził moją tożsamość i stan duchowny. Okazało się jednak, że matka tego pana zdążyła już wcześniej przystąpić do tych sakramentów i moja pomoc nie była potrzebna. Oczywiście wioząc ją do szpitala, w duchu modliłem się za nią. Nie wiem jednak, jaki był jej dalszy los – wspomina ks. Przybyła.

To jednak właśnie tamten wyjazd najbardziej ze wszystkich zapadł mu w pamięć. A to z racji bardzo poruszającego zachowania syna względem najukochańszej, być może umierającej już matki. O swoich spostrzeżeniach kapłan napisał nawet na swym profilu w mediach społecznościowych: „Powiedzieć do widzenia w codzienności, potrafi każdy. Powiedzieć do widzenia ostatni raz.... To trudna chwila. Ale gdy jest się pogodzone, gdy potrafi się cierpieć i żyje się świadomością, że nie tu jest ojczyzna, wtedy jest inaczej, łatwiej? Dziś byłem świadkiem pożegnania syna z mamą. Obraz pełen ufności i miłości. Widziałem troskę, dobro – ono istnieje. Istnieją miejsca, w których istnieje miłość. Nie ta deklarowana, nie ta z opowieści. Miłość realna. Miłość, która nie pasuje do współczesnego pojmowania humanizmu. Spotkałem dziś wspaniałych ludzi. Syna i matkę. To jest obraz – ikona, nie szkic. Wzruszony syn, mężczyzna, któremu popłynęły łzy. Jeśli człowiek żyje prostotą i ma właściwą hierarchię wartości, wówczas potrafi nieść krzyż i doniesie go i zwycięży.”

lem troskę, dobro – ono istnieje. Istnieją miejsca, w których istnieje miłość. Nie ta deklarowana, nie ta z opowieści. Miłość realna. Miłość, która nie pasuje do współczesnego pojmowania humanizmu. Spotkałem dziś wspaniałych ludzi. Syna i matkę. To jest obraz – ikona, nie szkic. Wzruszony syn, mężczyzna, któremu popłynęły łzy. Jeśli człowiek żyje prostotą i ma właściwą hierarchię wartości, wówczas potrafi nieść krzyż i doniesie go i zwycięży.”

Samotność w czerwonej strefie

Innym razem, podczas sylwestrowego dyżuru w karetce, wypowiadał 93-letnią pacjentkę. Kiedy podchodził do szpitalnego łóżka pani Ireny, przedstawił się tylko z imienia i poinformował ją, że zabierze ją do innego szpitala – covidowego.

– I tam będzie moja śmierć. Wszystko w rękach Boga – usłyszał od staruszki, która zupełnie pogodzona z losem i Bogiem nazajutrz miała obchodzić swoje urodziny.

– Patrząc na nią naszała mnie refleksja, że jak wierzyć i ufać Bogu, to jest łatwiej – dodaje kapłan.

Po dłuższej rozmowie pacjentka ogromnie ucieszyła się, że pakujący, przenoszący i pomagający wejść do karetki ratownik to ksiądz, który jest gotów ją wypowiadać. – Powiedziała wprost „jak to cudownie” – wspomina kapłan. – 93 lata i zero niezadowolenia czy bycia zmierzłym. Taka pogodna i radosna... Wobec choroby, cierpienia wszyscy jesteśmy równi. Okazujemy więc sobie życzliwość. Szkoda czasu na złośliwości.

Kapłan ma też swoje spostrzeżenia z sali szpitalnych w tzw. czerwonej strefie, w której spotyka pacjentów jakże niepewnych swego losu, swego jutra. Ale nie tylko to im doskwiera. – Doświadczając chorób, wypadków, pobyków w szpitalach, pracy z dziećmi i osobami z niepełnosprawnościami widziałem już w życiu wiele cierpienia. Wczoraj widziałem jeszcze jedno cierpienie: samotność tych chorych. Choć byłem świadkiem, jak personel szpitala stara się rozweselać podopiecznych, to jednak jestem świadom, że to tylko namiastka. Z pewnością takich okazji bycia w szpitalu będzie więcej, skoro jeżdżę w karetce covidowej. Ale to nie praca tylko służba. Bo tam człowiek uczy się być człowiekiem – podkreśla nasz rozmówca. Dlatego nieustannie zachęca do modlitwy za cierpiących. Zwłaszcza za tych, którzy umierają w samotności. – Jeśli znamy kogoś, kto cierpi, kto jest w szpitalu, to nie wahajmy się do niego zadzwonić i porozmawiać. Możemy czynić dobro w naprawdę banalny sposób – podsumowuje ks. Przybyła.

PRZEMYSŁAW JARASZ

W pierwszym dniu nowego roku w Centrum Zdrowia Kobiety i Dziecka w Zabrze urodziło się sześciu dzieci. To liczba jest zbliżona do średniej dziennej z minionego roku. Niestety, od lat liczba zgonów przewyższa u nas liczbę urodzeń. W przeciwieństwie do Rudy Śląskiej, gdzie ostatnio obserwujemy odwrotny trend.

U naszych najbliższych sąsiadów trwa bowiem wręcz demograficzny boom. W minionym roku w tym mieście przyszło na świat 2700 dzieci i choć – częściowo z powodu pandemii – zmarło tam o 269 osób więcej niż w 2019 roku, to zarejestrowano w 2020 roku 1760 zgonów, co daje duży dodatni bilans: w mieście przybyło 940 osób. A w Zabrzu w tym samym okresie urodziło się jedynie 1936 dzieci, zaś zmarło aż 2136 osób (różnica -200). Nawet przewaga w liczbie zarejestrowanych w tutejszym USC

Pierwszą zabrzaną w tym roku jest Eliza, ale najpopularniejszymi imionami nadawanymi w mieście nadal pozostają Julia i Jakub

Ech, mało nas



małżeństw (546) nad ślubami zawartymi u naszych sąsiadów (478) raczej nie zmienia niekorzystnego trendu – przynajmniej w najbliższym czasie.

W zeszłym roku najpopularniejszymi imionami wśród

najmłodszych zabrzan były – dla dziewczynek: Julia, Emilia i Alicja (w Rudzie Śląskiej: Julia, Hanna, Zuzanna i Alicja), a wśród chłopców: Jakub, Jan i Antoni (w Rudzie Śląskiej: Jakub, Wojciech, Szymon

i Antoni. Jednak pierwszej w tym roku narodzonej zabrzanke – o godz. 2.45 w piątek – rodzice nadali imię Eliza (na zdjęciu). Kolejny poród odbył się tego dnia o godz. 3.51 – na świat przyszła druga dziewczynka, a po godz. 14 urodził się chłopiec. W sumie sześciu dzieci.

Wśród imion najrzadziej nadawanych w Zabrzu były: Kiara i Nel oraz Maksym i Nadir. To ostatnie imię męskie, podobnie jak równie rzadkie w Rudzie Śląskiej Leyla, świadczą o istnieniu w naszych miastach mniejszości muzułmańskiej, choć takich osobnych statystyk już nie prowadzi się w polskich urzędach. Najrzadziej nadawanym chłopcom imieniem u naszych sąsiadów był natomiast Baltazar.

W Zabrzu za to, w porównaniu z bardziej tradycyjną Rudą Śląską obserwuje się

coraz powszechniejsze zawieranie związków małżeńskich poza murami świątyn i urzędu stanu cywilnego. I to nie tylko z powodu ostrych sanitarnych. – Kilka par w minionym roku zawarło związki małżeńskie w lokalach gastronomicznych, czy w przyległych do nich ogrodach. Inne ślubowały sobie na terenie naszych perełek Szlaku Zabytków Techniki, jak Szyb Maciej, czy Zabytkowa Kopalnia Guido. Najgłośniejszy był jednak chyba ślub pary kibiców Górnika na naszym stadionie – mówi kierownik Urzędu Stanu Cywilnego w Zabrzu, Sławomir Kenig.

Widać fantazji zabrzanom nie brakuje, co w dobie pandemii i braku większości rozrywek chyba dobrze świadczy o mieszkańcach naszego miasta? (eska)

Przechodnie „tonęli” w błocie, ale już nie będą? Posprzątają po sobie

Mieszkańcy ulic Kopalnianej i Górników w Zabrze-Mikulczycach od kilku lat skarżą się na przejeżdżające ciężarówki z materiałem z pobliskiej hałdy. Samochody jeżdżą tamtędy często z nadmierną szybkością i na dziurawej jezdni podskakują, gubiąc część brudnej, a często wręcz mulistej zawartości, którą potem – wraz z błotem z kół – rozbryzgują po chodnikach i elewacjach okolicznych budynków kolejne auta. Ludzie w końcu nie wytrzymali i poprosili GŁOS o interwencję.

– To zaczęło się kilka lat temu, gdy rozpoczęto eksploatację pokopalnianej hałdy. A teraz od kilku dni chodnikiem w ogóle nie da się przejść! Zalega na nim 5-centymetrowa warstwa błota. Rodzice z wózkami zmuszeni są chodzić po jezdni, między pojazdami, bo na niej tego błota jest zdecydowanie mniej. A co mają powiedzieć ci, których elewacje i umyte przed świętami okna wyglądają niczym azjatyckie biedronki? – skarżył się mieszkaniec dzielnicy, który zadzwonił do redakcji krótko przed Bożym Narodzeniem. – Wielokrotnie zgłaszaliśmy ten problem policji i straży miejskiej. Ta pierwsza w ogóle odmawia interwencji, twierdząc, że to nie jej sprawa, bo interesować by ją mogło jedynie łamanie przepisów ruchu drogowego przez kierowców. Interwencje w straży miejskiej poprawiały sytuację, ale niestety tylko na krótko i problem uraca.

Maciej Klimaszewski z zabrzańkiej straży miejskiej, z którym skontaktowaliśmy się bezpośrednio po rozmowie z Czytelnikiem, dobrze zna problem, choć twierdzi,



że ulica Kopalniana (należąca w tej części, podobnie jak sama hałda do Spółki Restrukturyzacji Kopalni) jest na bieżąco sprzątana przez firmę eksploatującą hałdę. Tyle, że posłany do Mikulczyc patrol straży miejskiej w pełni potwierdził zarzuty naszego Czytelnika. Jeszcze tego samego popołudnia więc właściciel firmy „od hałdy” został zobligowany do posprzątania po sobie. Uzgodniono też, że nie będzie – tak jak dotychczas – sprzątał jedynie „na telefon”, a oddeleguje do tych czynności specjalnego pracownika, który na bieżąco, każdego dnia ma czyścić ulicę urządzeniem z obrotowymi szczotkami. – Ten pan w ogóle nie oponował. Twierdził, że nie zdawał sobie sprawy ze skali problemu i obiecał stałe utrzymanie drogi wyjazdowej ze swej firmy w czystości. Z tego co meldowały mi nasze patrole, ulica jest obecnie czysta – usłyszeliśmy od Klimaszewskiego podczas powtórnej rozmowy 30 grudnia. – Od kilkunastu dni nie wpłynęła do nas też żadna nowa skarga w tej sprawie.

Zadowolony jest też Czytelnik, który kilka dni temu zadzwonił do nas z podziękowaniami. – Oby tylko ten zapal do sprzątania nie minął, jak większość noworocznych postanowień – mówi mężczyzna z ostrożnym optymizmem.

Na brudne koła, zwłaszcza w deszczowe dni, gdy gruntowe drogi wewnętrzne przy hałdzie toną w błocie, pomoc może rzeczywiście jedynie systematyczne sprzątanie ulicy Kopalnianej. Jednak gdyby kierowcy jeździli nią nieco wolniej, spora część problemu – biorąc się z usypywania się zawartości naczep – z pewnością by zniknęła... (eska)

EDUKACJA EKOLOGICZNA

Segregacja to jest to!

TWORZYWA SZTUCZNE I METALE

WRZUCAJ:

- plastikowe opakowania po napojach (butelki typu PET);
- plastikowe opakowania po kosmetykach, np. kremach, szamponach, paście do zębów itp.;
- plastikowe opakowania po środkach czystości, np. proszkach do prania, płynach do mycia naczyń i podłóg;
- plastikowe opakowania po produktach spożywczych, np. kubki po jogurtach;
- opakowania wielomateriałowe, np. kartony po sokach oraz mleku;
- puszki po konserwach i napojach;
- metalowe kapsle i nakrętki.

NIE WRZUCAJ:

- butelek i pojemników z zawartością;
- opakowań po olejach silnikowych;
- części samochodowych;
- gumy, np. dętek i opon;
- puszek i pojemników po farbach i lakierach;
- zużytego sprzętu rtv i agd;
- leków i opakowań po nich;
- zużytych baterii i akumulatorów.



W drugim odcinku naszego informatora poświęconego segregacji odpadów zajmujemy się niezwykle ważnym recyklingiem tworzyw sztucznych. To istotna kwestia ze względu na bardzo długi czas biodegradacji tego typu odpadów. Mogą one zalegać na składowiskach przez tysiące lat albo... zostać przetworzone i ponownie wykorzystane! Recykling metali również może przynieść wiele korzyści, gdyż przetwarzanie stali jest znacznie tańsze niż pozyskiwanie surowej rudy metali niezbędnej do produkcji stalowych elementów. Dodatkowo można w ten sposób znacząco ograniczyć zużycie energii wymaganej do wytworzenia ich z surowych materiałów. Podczas produkcji stali, a tym bardziej opakowań aluminiowych z materiałów po recyklingu, mniejsza jest też ilość gazów cieplarnianych emitowanych do atmosfery.

PAMIĘTAJ!

Plastikowe odpady, szczególnie butelki i inne opakowania, (także aluminiowe puszki), należy opróżnić całkowicie z zawartości i dobrze zgnieść. Nie trzeba ich jednak dokładnie myć, bo to tylko sprawia, iż niepotrzebnie zwiększamy zużycie wody. Z opakowań należy także zdjąć pokrywki i nakrętki. Zgniecione i bez nakrętek powinny być wyrzucane także wielomateriałowe opakowania po sokach czy mleku.

CO MOŻNA ZROBIĆ Z ODZYSKANEGO METALU I PLASTIKU?

Plastik (PET lub HDPE) nadaje się do ponownego zastosowania na wiele różnorodnych sposobów. Powstają z niego m.in. ponowne opakowania, butelki, folie, powłoka na tekturę falistą, ale także ubrania np. kurtki i bluzy polarowe (do wykonania jednego ciepłego polaru wystarczy tylko 35 butelek PET!). Z odzyskanego plastiku produkuje się również słupki drogowe, ogrodzenia, zabawki i długopisy, ekrany przeciwhałasowe, ramy okienne z PVC, płyty termoizolacyjne, sprzęt turystyczny, (np. wypełnienie izolacyjne stosowane w kurtkach zimowych czy śpiworach), torby i całe mnóstwo innych drobnych rzeczy używanych codziennie i bardzo często. Jeśli zaś chodzi o metale to największe znaczenie ma recykling puszek aluminiowych. Rocznie w naszym kraju zużywa się nawet 400 mln aluminiowych puszek, które nadają się do ponownego przetworzenia i wykorzystania nieskończenie wiele razy! Tylko 6 puszek ze złomu pozwala zaoszczędzić energię równą spalaniu 1 litra paliwa. Koszty ponownego wykorzystania aluminium są kilkanaście razy mniejsze niż jego produkcja z rudy.

W STRONĘ NATURY

Popularne kopciuchy (przestarzałe kotły na węgiel i drewno) stanowią główną przyczynę zanieczyszczenia powietrza w Polsce. Ich wymiana na nowocześniejsze, a więc bardziej efektywne i ekologiczne urządzenia grzewcze postępuje, ale zdecydowanie za wolno... Tak w każdym razie wynika z analizy przygotowanej przez ruch społeczny Polski Alarm Smogowy, który sprawdził, jak przebiega ten proces w w miastach wojewódzkich oraz miejscowościach z tzw. listy WHO (Światowa Organizacja Zdrowia) najbardziej zanieczyszczonych miast Europy. W tym gronie niestety wciąż jest Zabrze.

– Wysyłając zapytania do gmin o dane za rok 2019 spodziewaliśmy się, że liczba wymienionych kotłów nie będzie znacząca, ale to co zobaczyliśmy w odpowiedziach pokazało kompletny kryzys – twierdzi Andrzej Guła, lider Polskiego Alarmu Smogowego. – Prawie wszystkie analizowane miejscowości wymieniły nieznaczną odsetek kotłów na węgiel i drewno. W porównaniu z zeszłorocznym naszym raportem liczba wymian nie uległa znaczącej poprawie. Bez zaangażowania w działania antysmogowe na każdym szczeblu, będziemy czekać jeszcze wiele lat zanim powietrze w Polsce zacznie speł-

Jak Zabrze radzi sobie z wymianą tzw. kopciuchów?

Musi być lepiej



niać normy. A pamiętajmy też, że z powodu oddychania zanieczyszczonym powietrzem każdego roku przedwcześnie umiera 46 tysięcy obywateli.

Spośród miast widniejących na niechlubnej liście WHO najwięcej robi Kraków, którego mieszkańcy wymienili już 4188 kotłów (w którym zresztą od 1,5 roku obowiązuje zakaz palenia węglem i drewnem). Pozycją wicelidera w skali kraju szczycą się Gliwice (2090

wymienionych kotłów), które wyprzedzają pod tym względem nawet wojewódzkie Katowice (1213, ale do likwidacji pozostało tam jeszcze około 20 tysięcy tego typu palenisk!). Potem mamy Dąbrowę Górniczą (824), Sosnowiec (695) i na szóstym miejscu Zabrze. W naszym mieście w 2019 roku zniknęło oficjalnie 577 trujących środowisko kotłów, ale w tym miejscu należy poczynić istotne zastrzeżenie: – Podane

przez Polski Alarm Smogowy informacje na pewno nie są pełne, gdyż zawierają informacje tylko o tych mieszkańcach, którzy korzystali z dofinansowania gminy czy rządu. A z pewnością byli też w Zabrzu tacy, którzy wymiany dokonali we własnym zakresie, a jako że nie ma obowiązku zgłaszania takich inwestycji, to i my o nich nie wiemy i nie znamy nawet skali tego zjawiska – zaznacza naczelnik wydziału ekologii zabrzańskiego Urzędu

Miejskiego, Janusz Famulicki. – W niedalekiej przyszłości sytuacja się zmieni, bowiem ma przecież powstać krajowa ewidencja emisyjności budynków, do której mieszkańcy będą musieli zgłaszać, czym ogrzewają swoje lokale. Wtedy, a myślę, że taka lista będzie już kompletna w połowie przyszłego roku, otrzymamy w miarę dokładną informację na temat ilości kopciuchów w mieście i rozpocznie się egzekwowanie ich likwidacji. Teraz szacujemy, że w Zabrzu działa pewnie jeszcze około 12 tysięcy urządzeń, które powinny zostać wymienione. Tak samo mogą teraz tylko szacować, że w tyle co zakończonym roku z zabrzańskich lokali zniknęło około 700 starych i trujących pieców.

Likwidacja kopciuchów musi przyspieszyć, bo zgodnie z uchwałą antysmogową w województwie śląskim jeszcze tylko przez rok będzie można korzystać ze starych, czyli ponad 10-letnich pieców. Później ich użytkowanie stanie się po prostu nielegalne. – Miejmy nadzieję, że w najbliższych miesiącach posiadacze kopciuchów dokonają koniecznych zmian i nie będą nas dłużej truć, a siebie narażać na kary – podsumowuje Emil Nagalewski, koordynator Polskiego Alarmu Smogowego w województwie śląskim. (ws)

Finał konkursu plastycznego promującego akcję Czyste powietrze

Tak dla zabrzan

Dwoje uczniów Szkoły Podstawowej nr 24 (Zabrze, ul. Tarnopolska 85) – znalazło się w gronie laureatów drugiej edycji konkursu plastycznego *Tak dla Czystego powietrza*, który Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach zorganizował ku promocji trwającej od kilku lat rządowej akcji energetycznego modernizowania budynków.

– Jednym z naszych priorytetów jest edukacja ekologiczna najmłodszych. Takie konkursy popularyzują postawy proekologiczne, uświadamiają młodemu pokoleniu, jaka jest rola i miejsce człowieka w środowisku, kształtują odpowiedzialny stosunek do świata, roślin i zwierząt, propagują życie w harmonii ze środowiskiem naturalnym. Pokazują też, jak bardzo szkodliwa dla naszego zdrowia i życia jest niska emisja – tłumaczy Adam Lewan-



dowski, zastępca prezesa WFOŚiGW w Katowicach.

Konkurs przeznaczony był dla uczniów śląskich szkół podstawowych i podopiecznych świetlic środowiskowych, przy czym prace, a tych wpłynęło 217, oceniano w pięciu kategoriach wiekowych: Joel Widera (klasa Ib) zajął pierwsze miejsce w najmłodszej kategorii 6-7 lat, zaś Amelia Hrycyszyn (klasa II b) przyznano czwarte miejsce w kategorii 8- i 9-latków. Łącznie jury przyznało 25 nagród i wyróżnień, a do laureatów trafiły m.in.: zestawy do rysowania, książki, czytniki e-booków, hulajnogi, a nawet drony! (ws)

Na zdjęciach nagrodzone prace: po lewej zwycięskie dzieło osobiste (w asyście rodzeństwa) prezentuje Joel Widera, a obok wyróżniony malunek Amelii Hrycyszyn.



**DOFINANSOWANO ZE ŚRODKÓW WOJEWÓDZKIEGO FUNDUSZU
OCHRONY ŚRODOWISKA I GOSPODARKI WODNEJ W KATOWICACH**

Pierwsza obszerna prezentacja historii zabrzańskich parków i zieleńców odkrywa tajemnice ich powstania

Ogrody wokół kominów

Po raz pierwszy prezentowana jest w Zabrzu ekspozycja o historii lokalnych parków. Nikt do tej pory nie pokusił się o tak szerokie pokazanie przedwojennych losów zielonych terenów ani w formie drukowanej ani tym bardziej wystawienniczej. Anna Kulczyk dotarła do informacji oraz nieznanych archiwalnych materiałów. Epidemia sprawiła, że ekspozycja uruchomiona we wrześniu w galerii Muzeum Miejskiego (ul. Powstańców Śląskich 3) szybko została „zamknięta”. Prezentujemy zatem przynajmniej jej namiastkę oraz kilka ciekawostek. Bo spacerując alejami w cieniu dorodnych drzew, bądź ganiając z dziećmi po łąkach, nawet nie zdajemy sobie sprawy, jak kiedyś te miejsca wyglądały.

– Największym dla mnie odkryciem było dotarcie do pierwszych dokumentów dotyczących budowy dzisiejszego parku im. Poległych Bohaterów (ul. Dubiela/Trocera) – mówi Anna Kulczyk. – Potwierdziło się bowiem, że błędnie zasługi jego powstania przypisywano Gustawowi Allingerowi. Tymczasem on zajął się dopiero jego gruntowną przebudową, natomiast projekt to dzieło gliwickiego architekta zieleni Ericha Vergina. Pozostały po nim w archiwach dokładne plany całego parkowego założenia z uytoczonymi traktami i rodzajami nasadzeń. Pomiędzy tarasem a rzeką Bytomką zaplanowano kort tenisowy, który jednak nie został wybudowany. Na zachód od tarasu, w dalszej części parku, usytuowano boisko do gry w piłkę nożną i palanta. Plan zakładał również bieżnię, stnowiska do skoku w dal oraz skoków wzwyż, pchnięcia kulą, poręczy gimnastycznych i drążków



do podciągania. Te urządzenia również nie powstały, podobnie jak okrągły brodzik, który miał być za boiskiem. W 1926 r. Vergin zaproponował, aby urządzić tam ogród kwiatowy pełen róż oraz kwitnących bylin, co zostało przyjęte pozytywnie. Tych wszystkich planów nikt nigdy wcześniej nie prezentował, są po raz pierwszy upublicznione na wystawie.

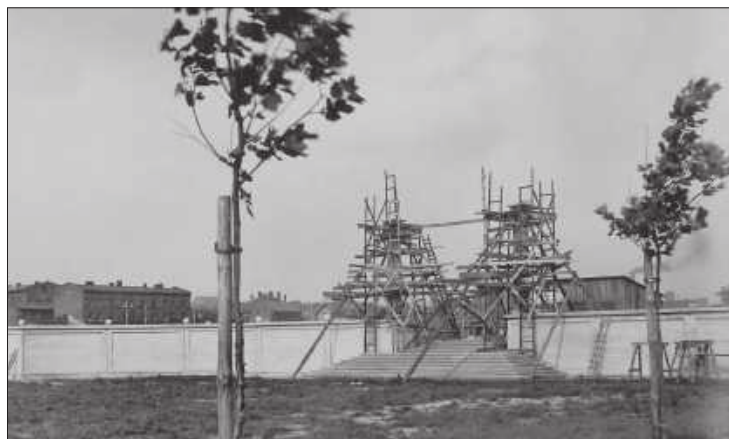
Budowa Stadtparku (Park Miejski) rozpoczęła się już w 1924 roku i przeprowadzono ją w trzech etapach zagospodarowując tereny sportowe, ale w większości nieużytki i łąki pomiędzy Bytomką, a kanałem sztolniowym (na zdjęciu u dołu). W 1927 roku nadburmistrzem Zabrza został Hans Lukaschek, który zamierzał przekształcić miasto w nowoczesną stolicę regionu. Stanowisko Miejskiego Radcy Budowlanego powierzył Moritzowi Wolfowi, który w tym samym roku zaprosił do Zabrza znanego architekta krajobrazu i projektanta terenów zielonych – profesora Gustava Allingera. I to on dopiero nadał parkowi obecny kształt. W kolejnych pracach przy przebudowie obiektu brał natomiast udział Fritz Berckling, od 1928 roku zatrudniony na stanowisku dyrektora Miejskiego Zarządu

Zieleni w Zabrzu. Zlikwidowano wtedy boisko oraz utworzono od dawna planowany brodzik (odbudowany w zeszłym roku dzięki programowi rewitalizacji parku), za którym znalazła się pergola, toaleta i bufet. Nowe boisko, zamieniane zimą na lodowisko, miało powstać w najbardziej na zachód wysuniętej części parku. Na planach skończyło się jednak także w tym przypadku.

W 1934 roku nazwę parku zmieniono na Skagerrak Park na pamiątkę największego morskiego, brytyjsko-niemieckiego starcia I wojny światowej z 1916 roku (znanego jednak bardziej jako bitwa jutlandzka). W parku w 1939 roku odsłonięto pomnik – granitowy blok w kształcie prostopadłościanu ustawiony na trzystopniowym cokole. Ustawiono na nim owiniętą łańcuchem kotwicę pochodzącą z jednego z niemieckich torpedowców. Monument, poświęcony marynarzom i żołnierzom wojsk kolonialnych, rozebrano w 1945 roku i zastąpiono pomnikiem ku czci żołnierzy Armii Czerwonej poległych podczas zdobywania Zabrza w styczniu 1945 roku. Wtedy to też zmieniono nazwę kompleksu na Park im. Poległych Bohaterów, co obowiązuje do dzisiaj. Szyb-

wyspano żwirem (murowany był pierwotnie tylko brodzik dla dzieci). Zbudowano restaurację, szatnię. Na otwarciu obiektu w 1936 roku była nawet już gotowa trzypiętrowa drewniana wieża z głębokim na 6 metrów zeskokiem. Bercling jest także pomysłodawcą i projektantem kąpieliska przy ul. Roosevelta (w sąsiedztwie stadionu) czynnego jeszcze w latach 80. i określanego potocznie – od oryginalnej niemieckiej nazwy Friesen – „frizokiem”.

Ekspozycja bardzo szeroko prezentuje także historię i odkrywa liczne tajemnice innych parków, które licznie powsta-



Budowa reprezentacyjnych schodów z kolumnami u wejścia do Stadtparku od dzisiejszej ul. Dubiela.

ko zasypano brodzik, a w latach 50. także kanał sztolniowy.

Wspomniany Bercling zapisał się także jako znakomity architekt przy tworzeniu i zagospodarowywaniu innych zabrzańskich terenów. To jemu zawdzięczamy nie tylko dzisiejszy Miejski Ogród Botaniczny, ale także Kąpielisko Leśne. A o czym też zabranie pewnie nie wie, kiedyś w jego miejscu była cegielnia Wald Ziegelei oraz dół powstały po wybieraniu gliny. W nich to utworzyła się „glinianka”, czyli dzika niecka nadająca się do zażywania kąpeli (zdjęcie u góry). To miejsce częstych odwiedzin młodych zabrzan wystarczyło dobrze zagospodarować. Dno dużej niecki

wały – tak wtedy było w modzie – przy zakładach pracy znajdujących się wówczas w centrum aglomeracji. Tak było z założeniami zieleni przy koncernie Borsiga w Biskupicach, Donner-smarcka w samym śródmieściu czy Deischela i Redena. Jak się okazuje już przed wojną Zabrze stało się „zielonym miastem”. Architektom chodziło bowiem o to, by liczne zakłady, które całkowicie zmieniły charakter i oblicze wsi, a potem miasta, wtopić w zielen. Ówczesni przemysłowcy byli świadomi, że przy okazji budowy kopalni i hut oraz osiedli, należy zadbać o miejsca do odpoczynku i relaksu pracowników. (jak)



ZDJEŃKA EKSPOZYCJA PARKU W PRZEDWOJENNYM ZABRZU

Mimo epidemii w Rokitnicy graniem i śpiewaniem świętowano Boże Narodzenie

Wspólne kolędowanie parafian z orkiestrą dętą odbyło się w pierwszą niedzielę roku 2021 w kościele Najświętszego Serca Pana Jezusa w Rokitnicy. Choć zespół jest z Bytomia to grają w nim mieszkańcy zabrzańskich dzielnic. Nawet aranżacji kolęd dokonał zabrzanin Zygmunt Kliks, a prowadzący zespół od niedawna Dariusz Kasperek jest mocno związany z naszym miastem.

– O takim dzielnicowym, rodzinnym kolędowaniu z zespołem muzycznym myśleliśmy już jesienią – mówi Marcin Radziej, przewodniczący Rady Dzielnic Rokitnica. – Pomysł szybko podchwyciła nasza radna Sylwia Wajgel, która jest muzykiem (gra m.in. na flecie poprzecznym) Górniczej Orkiestry Dętej Bytom. I to właściwie ona zwróciła się oficjalnie do zespołu o wspólne kolędowanie z mieszkańcami Rokitnicy. Pomysł się spodobał. Ze względów epidemicznych nie reklamowaliśmy zbyt tego wydarzenia poza dzielnicą, bo do świątyni może wejść tylko ograniczona liczba osób. Muzyczne spotkanie było jednak na żywo transmitowane, a teraz obejrzeć go można jeszcze na stronie youtube: zMiasteczka.

Zespół z Bytomia prowadzi od dwóch lat klawirzysta, wieloletni pedagog Zabrzeńskiej Szkoły Muzycznej oraz muzyk stale współpracujący z Teatrem Nowym – Dariusz Kasperek. Jest współzałożycielem i członkiem zespołu kameralnego Maes-Trio, w skład którego wchodzi mieszkańcy naszego miasta. Jest jedynym klawirzystą w Polsce, który

Rodzinne kolędowanie



PRZEMYSŁAW JARASZ

posiada Złotą Płytę za nagrania partii solowych w albumie Canzonetta z Kałudi Kałudowem. Został uhonorowany też Brązowym medalem za długoletnią służbę przez Prezydenta RP – Bronisława Komorowskiego oraz wyróżnienia

mi prezydentów Zabrze i Rudy Śląskiej za aktywną działalność pedagogiczną i propagowanie kultury muzycznej. Podczas rokitnickiego kolędowania wykorzystał utwory w aranżacji zabrzanina, kapelmistrza innej Górniczej

Orkiestry Dętej Bielszowice, puzonisty i parafialnego organisty, członka kilku zespołów, a także wieloletniego nauczyciela w zabrzańskim szkole muzycznej – Zygmunta Kliksa. Rodzinnego, nie tylko w przenośni, ale i dosłownie, klimatu kolędowaniu nadał udział Sylwii Wajgel, córki Kliksa, a zarazem żony Łukasza Wajgla, który gra na trąbce od siedemnastu lat (teraz jest członkiem bytomskiej orkiestry) i w Rokitnicy wykonał m.in. partie solowe instrumentalnej wersji *Gdy śliczna panna* (na zdjęciu). Program spotkania został natomiast tak ułożony, iż rozpoczęła go kończąca zażwyczaj tego typu wieczory *Cicha noc*, a w jego kulminacyjnym momencie odwołano się do tradycji i część muzyków (niczym dawniej grupa kolędników) przeszła w procesji przez kościół i udała się z pokłonem do złóbka.

Górnicza Orkiestra Dęta Bytom im. Józefa Ślodziaka obchodzi w tym roku 100-lecie istnienia. To niezwykle utytułowany zespół. Tylko w zeszłym roku zdobył główne nagrody na festiwalu w Bösel (Niemcy), a dwa lata temu aż trzy najważniejsze nagrody w konkursie w Barcelonie (Hiszpania). – Z powodu epidemii musieliśmy odwołać cykl koncertów związany z naszym jubileuszem, włącznie z zaplanowaną na październik galą w Operze Śląskiej. Mam nadzieję, że w przyszłym roku uda nam się te zamierzenia zrealizować. Na szczęście sytuacja latem umożliwiła nam kilka występów w plenerze, a teraz zapraszamy jesteśmy na kolędowanie – mówi Dariusz Kasperek. Zespół ma w planie takowe ponownie w Zabrze – 10 stycznia w kościele św. Pawła. (jak)

Na konkurs kopii malarskich nadesłano ponad setkę prac Nie tylko Vermeer

Po raz szósty zabrzański klub Pinokio, prowadzony przez Lucynę Mykietyn w ramach Młodzieżowego Domu Kultury nr 2, zorganizował konkurs na kopię dzieł mistrzów malarstwa. Po raz pierwszy natomiast impreza miała charakter ogólnomiejski i w związku z tym zgromadzono zdecydowanie więcej prac – ponad 130.

Oprócz dzieł wychowanków MDK 2 oraz Pinokia kopie przysłały także maluchy z przedszkoli nr 28 i 48, uczniowie szkół podstawowych nr 23, 25, 36, 37, 40, specjalnej 41 oraz 42, Centrum Edukacji i ZSP 7, a także dorośli m.in. członkowie Klubu Aktywnego Seniora z osiedla Kopernik. Wszystkie dzieła oglądać można na wystawie pokonkursowej *Zostań mistrzem kopii malarskiej* w piwnicach Szkoły Podstawowej nr 42 (Zabrze, ul. Gagarina 2). W przyszłości – jeśli sytuacja epidemicz-

na pozwoli – wystawa jeszcze zimą przeniesie się do galerii Piwnica rysia w MDK2, a potem do poszczególnych filii Miejskiej Biblioteki Publicznej.

– Nie wręczaliśmy w tym roku nagród, gdyż uznaliśmy, że wszystkim należą się wielkie brawa i uznanie – mówi Lucyna Mykietyn. – Dzięki wieloletniej współpracy z radą dzielnic osiedla Kopernik corocznie otrzymujemy pieniądze m.in. na nagrody, a tym razem dzięki szcze-

gólnemu wsparciu udało się wręczyć upominki i prezenty wszystkim uczestnikom imprezy. To były oczywiście przede wszystkim przybory plastyczne: farby, kredki, podobrazia i tym podobne.

Tylko kilka prac ze względu na regulaminowych nie kwalifikowało się do konkursu, bo zostały wykonane... farbami olejnymi. – Są bardzo dobre, nie wykluczaliśmy ich z wystawy, bo to by była wielka krzywda dla twórców. Są jednak prezen-

towane osobno – podkreśla Mykietyn.

Celem konkursu jest nie tylko kształtowanie warsztatu artystycznego na najlepszych wzorcach, ale przy okazji poznawanie historii sztuki i najlepszych dzieł. W tym roku jednak raczej ta nauka z powodu epidemii odbywała się z albumów i internetu niż podczas osobistych wizyt w galeriach. Najmłodszy kopiści uczyli się na obrazach perspektywy, układu i rozplanowania przestrzeni, a także pracy z kolorami, z kolei dorośli czułowali szczegóły. Wśród kopiowanych dzieł najczęściej sięgano po prace m.in. Van Gogha, Vermeera, Modiglianiego, Makowskiego, Muncha, Kahlo, ale były także prace na podstawie twórczości Duchampa, Olbińskiego, Rószczyca czy Kantora, którego wzięła na warsztat 6-letnia Zofia Lisek. (m)



NADIA KACZOR – FRIDA KAHLO



LENA POKRYSZKO – LEONARDO DA VINCI



KRYSZYNA HUNEK – JAN VERMEER

Wygraj i czytaj Detektyw Celina S.

Zdrada małżeńska, zbrodnia, cenny pierścionek oczekujący krwi... To czeka nas w kolejnej książce o Celinie Stefańskiej, prywatnej detektyw. Tym razem bohaterka przypadkowo trafia na miejsce morderstwa Aleksandry i śledca stawia przed sobą jeszcze jedno trudne zadanie. Wobec nieudolności policji, postanawia odnaleźć morderców swoich rodziców i raz na zawsze zamknąć trudną sprawę. Czy uda się jej dotrzeć do bolesnej prawdy? Czy odkryje, kto stoi za traumą, z którą musi się borykać? Jak obie sprawy się łączą?

Lektura odbiega swoją formą od typowych thrillerów. Nie znajdziemy w niej seryjnych morderców, ani też skatowanych zwłok w krzakach. Wszystko kręci się właściwie wokół jednego, czyli piękna i wartości biżuterii, którą można nielegalnie nabyć w zanizonej nieco cenie.

„Mistrzowskie połączenie klasycznego kryminału i powieści obyczajowej z odrobiną przygody sprawia, że od książki Małgorzaty Rogali nie sposób się oderwać” – piszą recenzenci. Jak jest w rzeczywistości i czy Stefańskiej uda się dotrzeć do prawdy? Aby otrzymać książkę Grupy Wydawnictwa Poznańskiego Czarna Strona należy do nas napisać (promocja@gloszabrze.pl) do poniedziałku (11 stycznia) e-maila ze słowem *motyw* w tytule. Laureata o wygranej powiadomimy listem zwrotnym. (k)



NIEPUBLICZNE PRZEDSZKOLE JĘZYKOWO-SPORTOWE Z ODDZIAŁAMI INTEGRACYJNYMI „MIRIADA”



oferuje dla dzieci zdrowych i dzieci z niepełnosprawnościami profesjonalną opiekę i kształcenie na najwyższym poziomie. Od ponad 20 lat przedszkole specjalizuje się w prowadzeniu dzieci z autyzmem oraz z zespołem Aspergera.

Co przedszkole między innymi oferuje rodzicom i ich dzieciom:



Język angielski

Zajęcia z języka angielskiego w naszym przedszkolu odbywają się codziennie i obejmują dzieci z wszystkich grup wiekowych. Nauczyciel dobiera formy i dostosowuje nauczane treści w oparciu o potrzeby rozwojowe i możliwości wychowanków. Zastosowane sytuacje edukacyjne bazują na zabawach i grach dydaktycznych, piosenkach, rymowankach, historyjkach audio czy zagadkach. Lektor w znacznym stopniu komunikuje się z dziećmi w języku obcym, zachęcając do powtarzania artykułowanych słów i zwrotów, jak i podjęcia próby uczestniczenia w krótkim dialogu. Poza możliwością zapoznania się z bogatą bazą leksykalną, dziecko uczy się prawidłowej wymowy już od najmłodszych lat.

W naszym przedszkolu dysponujemy osobną salą językową, wyposażoną w niezbędny sprzęt audio oraz biblioteczkę. Nauka odbywa się w ciepłej atmosferze, nauczyciel stara się zachęcać do śmiechu i żartu, w ten sposób wspierając wszelkie próby wypowiedzi dziecka.

Gabinety pedagogiczno-psychologiczne

Jasne i przestronne gabinety pedagogiczno-psychologiczne umożliwiają zarówno terapię indywidualną, jak i terapię w grupach. Dysponujemy licznymi, ciekawymi pomocami, które zachęcają dzieci do nauki i terapii poprzez zabawę.

Gabinet logopedyczny

Przytulny gabinet logopedyczny z kąciakiem z poduchami sprawia, że dzieci chętnie uczestniczą w terapii logopedycznej. Nowoczesne pomoce, w tym również specjalne programy komputerowe w znaczący sposób podnoszą skuteczność prowadzonej terapii.

Sala terapii SI

Sala do terapii SI wyposażona jest w urządzenia dostarczające dzieciom różnego rodzaju wrażenia dotykowe, przedsionkowe i proprioceptywne. Na dużej powierzchni sali znajdują się zarówno różnego rodzaju urządzenia podwieszane, suchy basen z piłkami, trampolina, jak i wiele innych sprzętów rozwijających sprawności w zakresie dużej i małej motoryki, samoświadomości oraz integracji zmysłów.

Sala Doświadczenia Świata

Jednym z gabinetów terapeutycznych w naszym przedszkolu jest Sala Doświadczenia Świata. Sprzęt znajdujący się w niej pozwala na pracę terapeuty w zakresie pobudzania całej bazy bodźców. Dziecko ma wolność wyboru aktywności, której w danym momencie najbardziej potrzebuje. Zajęcia w Sali Doświadczenia Świata to przede wszystkim wszechstronna stymulacja układu nerwowego dziecka oraz dostarczanie mu bodźców, które pozytywnie wpływają na koncentrację, pamięć i aktywność fizyczną. Zajęcia terapeutyczne to urozmaicona, ciekawa forma spędzania czasu, wprowadzają przedszkolaka w stan relaksu i odpoczynku oraz zwiększają motywację do nawiązywania kontaktu ze światem.



Więcej informacji na stronie: www.miriada.edu.pl

na ekranach HITY TYGODNIA

8 stycznia (piątek), godz. 20.00

Coco – film animowany



Pochodzący z Meksyku chłopiec zrobi wszystko, żeby poznać tajemnice swojej rodziny. Dwunastoletni Miguel uwielbia muzykę, która od pokoleń jest w jego rodzinie zakazana. Chłopak marzy jednak, by osiągnąć sukces na miarę swojego wielkiego idola – Ernesta de la Cruz. W pogoni za swoją pasją trafia do pełnej kolorów Krainy Umarłych, gdzie ze wszystkich sił stara się odkryć historię swoich przodków. Z pomocą przychodzi mu przeuroczy oszust o imieniu Hektor.



9 stycznia (sobota), godz. 23.15

Razem czy osobno? – komedia romantyczna

Oren Little jest stroniącym od kontaktów z ludźmi wdowcem. Pewnego dnia odwiedza go uzależniony od narkotyków syn ze swoją 9-letnią córką. Oren nie miał pojęcia o istnieniu wnuczki. Musi się nią zaopiekować, ponieważ ojciec dziewczynki trafia do więzienia. Dziecko wnosi do życia Orena dużo radości. Wdowiec zaprzyjaźnia się z sąsiadką, Leah, która także czuje się samotna po śmierci ukochanej osoby.



8 stycznia (piątek), godz. 21.55

Hallo Szpicbródka, czyli ostatni występ króla kasiarzy

– komedia muzyczna



Bohaterem filmu „Halo Szpicbródka” jest Fred Kampinos (Piotr Fronczewski), który ratuje przed bankructwem teatryk rewii „Czerwony Młyn”. Dogaduje się z dyrektorem teatru i zostaje współwłaścicielem. Chce zmienić wygląd teatru, zaczynając od remontu, który w rzeczywistości posłuży mu do wykopania pod teatrem tunelu prowadzącego do sejfu banku.



9 stycznia (sobota), godz. 22.10

Gran Torino – komedia

Weteran wojny w Korei Walt Kowalski jest orędownikiem starego porządku, wierzy, że ciężka praca, honor i miłość do ojczyzny to podstawowe atrybuty prawego obywatela. Mężczyźnie ciężko pogodzić się z faktem, że w dzielnicy mieszka tak wielu obcokrajowców. Jego zdaniem nie mają oni szacunku dla kultury i historii Ameryki. Wszystko zmienia się za sprawą samochodu marki Ford Gran Torino, dzięki któremu Kowalski niespodziewanie nawiązuje kontakt z pochodzącymi z Azji sąsiadami.



10 stycznia (niedziela), godz. 20.00

Szybki jak śmierć – film sensacyjny



Lata 60. XX wieku. Ben Aronoff postanawia porzucić pracę w firmie budowlanej i przeprowadzić się z rodziną do Miami. Mężczyzna chce otworzyć firmę produkującą łodzie motorowe. Powoli zdobywa pozycję w środowisku miłośników sportów motorowodnych. Nawiązuje kontakty biznesowe z The Beatles i George'em Bushem, a także z gangsterami, którzy wykorzystują szybkie łodzie do przemytu narkotyków z Ameryki Południowej do Stanów Zjednoczonych.



10 stycznia (niedziela), godz. 20.05

Matrix – film SF/dystopia

Thomas Anderson wie o podwójnym życiu – jest programistą w dużym koncernie i genialnym hakerem o pseudonimie Neo. Od dłuższego czasu instynkt podpowiada mu, że coś dzieje się z otaczającym światem, a pytanie, czym jest matrix, spędza mu sen z powiek. Pewnego dnia nawiązuje z nim kontakt tajemniczy Morfeusz, który obiecuje, że odkryje prawdę o rzeczywistości. Okazuje się, że życie jest tylko symulacją, kontrolowaną przez programy komputerowe. Tylko Neo może zmienić ten ponury stan rzeczy.



REKLAMA

ŻŁOBEK
POZYTYWNE INICJATYWY

Pozytywny Żłobek w Zabrzu
zaprasza dzieci od 20 tygodnia życia do 3 lat

ZAPEWNIAMY

- Ciepłą i domową atmosferę
- Smaczne i zdrowe posiłki
- Nowoczesne i przestronne sale
- Wykwalifikowaną kadrę opiekunek

- Pomoce dydaktyczne i zabawki, które posiadają atesty i są dostosowane do wieku dzieci
- Bezpieczny plac zabaw
- System monitoringu

godziny otwarcia 7-17

Cena czesnego
Pakiet 1 do 4 h - 400 zł
Pakiet 2 - 550 zł
WPISOWE - 200 zł

ZABRZE, UL. WANDY 7 TEL: 532-799-671, 668-533-395

Pozytywny Żłobek w Zabrzu

Każdy z nas może pomóc przetrwać trudny czas bezdomnym psom i kotom

Choć dzień staje się coraz dłuższy, to niestety zrobiło się mroźno. W zabrzańskim Schronisku dla Bezdomnych Zwierząt Psitulmnie pracownicy już od dłuższego czasu przygotowują się, aby zimą chronić zwierzęta przed niską temperaturą. Swoją plan mają też osoby pomagające kotom żyjącym wolno i apelują, by pozostawiać piwniczne okienka nieco uchylone, właśnie z myślą o tych czworonogach.

– Wszystkie nasze kociaki i większość psiaków mieszka w ogrzewanym budynku – mówi pracownik schroniska, Alina Rzesutek. – Wyjątkiem są duże psy, które przebywają w kojach zewnętrznych. Każdy z nich ma ocieploną budę wyłożoną słomą, która – w przeciwieństwie do koców – nie nabiera wilgoci i znacznie lepiej izoluje przed zimą.

W Psitulu, w przeciwieństwie do większości schronisk w Polsce, czworonogi korzystają z ogrzewania piecowego. To rozwiązanie jest jednak bardzo kosztowne, ponieważ wymaga dużej ilości opału, a sama instalacja w schronisku jest przestarzała i niewydajna. Jednak samo ciepło z kaloryferów nie wystarczy, dlatego schronisko zwraca się z prośbą o przywożenie koców i ręczników dla swoich podopiecznych. – Nie potrzebu-

Zima zwierzaków



jemy jednak kolder czy poduszek wypełnionych puchem. Część zwierzaków w ramach zabawy lubi gryźć swoje posłania, duża ilość wypełnienia kolder rozrzucona po boksie może spowodować zapchanie kanalizacji – wyjaśnia Rzesutek.

Pracownicy schroniska przypominają również wszystkim zainteresowanym adopcją, że nie wydają psów rodzinom, w których nie będą one mieszkać w domu lub mieszkaniu. Pomimo tego, że w świetle polskiego prawa dozwolone jest trzymanie zwierzaków w kojach lub na łańcuchach, to zależy im na tym, żeby każdy z ich podopiecznych trafił do rodziny, która zapewni

mu lepsze warunki niż te, które mają w schronisku. – Trudno mówić o poprawie warunków, kiedy psiak z ogrzewanego boksu trafilby do kojca lub budy – zauważa Rzesutek. – Poza tym nasze zwierzęta najbardziej spragnione są kontaktu z człowiekiem, a ten jest utrudniony, kiedy nie mieszka on ze swoją rodziną pod jednym dachem. O łańcuchach nie wspominam, ponieważ jest to relik z czasów, gdy o potrzebach psów nie dzieliliśmy zbyt wiele.

Tymczasem wraz z pierwszymi mrozami zwiększyła się ilość wpływających do zabrzańskiego oddziału TOZ-u zgłoszeń dotyczących kotów wolnożyjących.

– Jak co roku apelujemy o uchylanie piwnicznych okienek na czas mrozów, zabezpieczając je jednak przed utratą ciepła – mówi Danuta Mikusz-Oslislo, szefowa zabrzańskiego TOZ-u. – To ratuje życie tych zwierząt w przypadku dużych spadków temperatury. Alternatywnym rozwiązaniem jest ustawienie budki dla takich kotów, którą najlepiej wypełnić słomą.

Niestety wciąż brakuje rozwiązań prawnych, które zapewniłaby opiekę kotom wolnożyjącym przed mrozem i ich sytuacja najczęściej jest zależna od relacji tzw. karmicieli z administracją budynków i lokatorami. Choć zabrzański samorząd, wzorem innych gmin, nie podjął uchwały zalecającej pozostawianie otwartych okienek, to mimo tego większość lokalnych zarządców jest przychylnie nastawiona do takiej formy pomocy kotom. Tylko sporadycznie zdarzają się sytuacje, w których mieszkańcy lub administracja z różnych powodów żądają pełnego zamknięcia budynku.

– Najczęściej takie spory są bardzo złożone i każda ze stron ma swoje racje, które są trudne do podważenia. Jednak to nie koty, a brak umiejętności wy-

pracowania kompromisu stanowi zazwyczaj główną przyczynę sporu – ocenia Michael Bizuk społeczny inspektor zabrzańskiego TOZ-u. – Musimy jednak pamiętać, że zawsze największymi poszkodowanymi w takich sytuacjach są zwierzęta. Dlatego bardzo prosimy wszystkich karmicieli i wspólnoty mieszkaniowe: rozmawiajcie i szukajcie rozwiązań. Nie pozwalajmy na zbędne cierpienie w naszym otoczeniu, ale pamiętajmy też o tym, że przestrzeń publiczna jest przestrzenią wspólną i nikt nie może jej sobie przywłaszczać. Jeśli chcemy pomagać, to róbmy to rozsądnie i za zgodą otoczenia. Z drugiej strony pamiętajmy o tym, że poświęcenie niewielkiego kawałka piwnicy może uratować życie niejednego kota i zapobiec pojawianiu się szkodliwych gryzoni.

Działacze TOZ-u zachęcają również do tego, żeby wraz ze spadkiem temperatur sprawdzać za każdym razem samochód przed uruchomieniem. Koty w poszukiwaniu schronienia przed zimą lubią bowiem wchodzić pod auta lub do komory silnikowej, co w przypadku odpalenia silnika może zakończyć się dla nich tragicznie.

REKLAMA

Serdecznie zapraszamy dzieci z orzeczeniami o potrzebie kształcenia specjalnego i opiniami o wczesnym wspomaganiu rozwoju.

Zajęcia specjalistyczne w naszym przedszkolu to m.in. :

- TERAPIA LOGOPEDYCZNA
- TERAPIA SI
- TERAPIA BEHAVIORALNA
- TERAPIA RĘKI
- ZAJĘCIA INDYWIDUALNE Z PEDAGOGIEM SPECJALNYM
- OPIEKA PSYCHOLOGICZNA

Posiadamy doświadczoną kadrę pedagogiczną oraz bogato wyposażone gabinety specjalistyczne.

Specjalizujemy się w prowadzeniu dzieci z autyzmem i zespołem ASPERGERA.

NASZE PLACÓWKI:

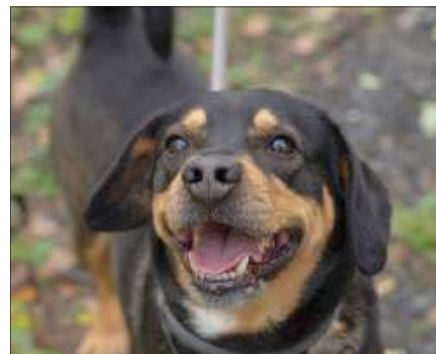
Zabrze
ul. Park Hutniczy 12, tel. 32 271 68 79

Bytom – Stroszek
ul. Strzelców Bytomskich 200, tel. 32 778 34 54

Bytom – Centrum
ul. Strzelców Bytomskich 16a, tel. 32 280 10 55

Adoptuj tego Dankę

Danek jest kilkuletnim psiakiem. W zabrzańskim schronisku pojawił się po raz pierwszy 4 października 2019 roku, a przywieziono go z ulicy Damrota. Bardzo szybko dostał szansę od losu i już 7 grudnia został adoptowany. Jednak wskutek problemów i nieradzenia sobie ze stresem (ugryzł osoby odwiedzające dom i jednego z domowników...), wrócił szybko do Psitulu. W ocenie pracowników schroniska Danek jest grzecznym i ułożonym psiakiem, ale ma bardzo duży problem z emocjami i przywiązaniem się do człowieka. Ma tendencję do nawiązywania silnej relacji z wybraną przez siebie osobą, co prowadzi później do wybuchów agresji wobec otoczenia. Jeśli ma zostać adoptowany, to potrzebuje właściciela, który będzie miał wiedzę behawioralną oraz konsekwentne podejście. Jest to psiak, który przy odpowiednim prowadzeniu może zostać



rewelacyjnym towarzyszem na resztę życia. Definitywnie natomiast nie nadaje się do domu z małymi dziećmi.

Bardzo ładnie chodzi na smyczy i „dogaduje się” z większością psów. Każdy zainteresowany adopcją proszony jest o wcześniejszy kontakt z zabrzańskim schroniskiem Psitulmnie w Zabrze (tel. 32 271-47-97).

Redaktor naczelny
Jakub LAZAR
tel. 32 271-09-76
naczelnym@gloszabrze.pl

Sekretarz redakcji
Wojciech SŁOTA
wojtek@gloszabrze.pl

Publicysta
Przemysław Jarasz
tel. 32 271-89-40
przemek@gloszabrze.pl

Publicysta
(współpracownik)
Elżbieta Skwarczyńska-Adryńska
tel. 32 271-46-89
eska@gloszabrze.pl

GŁOS
ZABRZA i RUDY ŚL.

41-800 Zabrze, ul. Brysza 8,
tel. 32 271-58-11
redakcja@gloszabrze.pl

Wydawca: ZSPD

OGŁOSZENIA PRZYJMUJE:
redakcja, tel. 690 683 103,
reklama@gloszabrze.pl
czynne: pon. 9–17,
wt.-pt. godz. 9–16;

Druk: Polskapresse

ISSN 0209-2719 NR IND. 359270

Wbrew pozorom konkretnej odpowiedzi na pytanie, skąd się wzięła woda, nie znamy. Bardzo bowiem prosty skład wodoru i tlenu, tego nieodzownego dla życia związku chemicznego, jest odwrotny do skomplikowanego procesu pojawienia się go w kosmosie. Zagadnienie pochodzenia wody na globie, jak i tego, że na Ziemi jest jej znacznie więcej niż na innych skalistych planetach Układu Słonecznego, jest wciąż niejasne. Istnieje kilka hipotez co do tego, w jaki sposób owa ciecz mogła zebrać się na powierzchni Ziemi w ilości wystarczającej do wytworzenia oceanów, z których powstało życie. Główna hipoteza głosi po prostu, że H_2O w stanie wolnym lub w związkach chemicznych była obecna w trakcie formowania się naszej planety. I tyle.

Nasza woda powszednia ⁽¹⁾ Skąd się wzięła w kosmosie?



Przy weryfikowaniu wszystkich przypuszczeń dotyczących pochodzenia wody uwzględnia się skład izotopowy wodoru z różnych źródeł. Badania wodoru uwiecznionego w najstarszych skałach znalezionych na Ziemi wykazują zgodność składu izotopowego z wodą oceaniczną. Tak więc na początku woda była w ocenach, i była słona. Większość zresztą (około 97,4%) występującej na Ziemi wody jest słona, to znaczy zawiera dużo rozpuszczonych soli, głównie chlorku sodu (w naturalnej wodzie

rozpuszczone są także gazy atmosferyczne, z których w największym stężeniu znajduje się dwutlenek węgla).

Z kolei tzw. hipoteza słonna mówi, że to wiatr słoneczny niesie z gwiazdy jądra (atomy) wodoru, a te wchodzi w reakcję z tlenem, tworząc cząsteczki wody. Kolejna teoria skupia się na uderzeniach asteroid. Otóż Ziemia (według tego założenia) ukształtowała się wewnątrz linii śniegu, i takie umiejscowienie sprawia, że lekkie pierwiastki i związki chemiczne, w tym i woda, po-

winny być wymiecione przez promieniowanie tworzącej się gwiazdy – Słońca. Wodę na Ziemię miałyby zatem przynieść duże obiekty z zewnętrznego układu planetarnego (spoza linii śniegu), uderzające w naszą planetę w początkach jej istnienia.

Jest jeszcze hipoteza geochemiczna – zakłada powstawanie wody na skutek reakcji chemicznych w płaszczu Ziemi. Dwutlenek krzemu może tam reagować z wodorem, w efekcie czego powstaje ciekła woda i krzemowodor. Proces zachodzi przy ciśnie-

niu sięgającym 200 tysięcy atmosfer. Woda pozostaje uwieczniona w skale i z czasem wydostaje się na powierzchnię, m.in. podczas erupcji wulkanów.

Pewne wskazówki co do powstania wody znaleźć można badając inne ciała niebieskie i to nawet te bliższe Ziemi. Czasem jednak zdarza się, że niestety gmatwają one dotychczasowe ustalenia, a nawet są przy-

ciła w geologicznej historii ilość wody wystarczającą do utworzenia oceanu! Znaczące ilości wody stwierdzono także m.in. w pierścieniach Saturna oraz na jego księżycach lodowych. Pięć z nich ma oceany podpowierzchniowe: niektóre zamknięte między warstwami lodu o różnej strukturze, a niektóre w kontakcie ze skalistym wnętrzem, co daje szansę na aktywność hydrotermalną i potencjał do rozwinienia się życia. W szczególności ocean na Enceladusie, ma bezpośredni kontakt z powierzchnią poprzez aktywność gejzerów. Z badań amerykańskiej sondy Messenger, która już w 2004 roku badała Merkurę, wynika natomiast, że woda jest także w atmosferze tej gorącej planety!

Wody w kosmosie jest mnóstwo, tylko nie wiemy jeszcze w jakiej postaci i w których dokładnie miejscach. Odkryliśmy ją nawet na egzoplanecie – gazowym gigancie z płynnym wnętrzem, znajdującym się 63 lata świetlne od nas. Mająca prawie 1000 stopni Celsjusza atmosfera zawiera ogromne ilości pary wodnej. I pytanie skąd się tam wzięła nie trapi nas aż tak bardzo, jak inna kwestia: czy wodę z kosmosu da się wykorzystać na Ziemi? Czy H_2O z innych miejsc wszechświata uchroni nas przed niedostatkiem wody pitnej na naszej planecie? (mg)

PARTNER CYKLU



Zabrzeńskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji Sp. z o.o.

OGŁOSZENIA

502 510 191
24h Radio Taxi
ZABRZE - RUDA ŚLĄSKA
BEZ STREF
West
tel. 32 278-28-28

TAXI KOPERNIK
Zabrze
Rok założenia 1994
TEL. 32/271 68 68
TEL. 800 333 333
www.taxikopernik.pl

FIRMA POGRZEBOWA PIETREK Rok zał. 2003
Kompleksowe Usługi Pogrzebowe i Kremacyjne
Międzynarodowy i Krajowy Przewóz Zwłok
ZABRZE ul. Roosevelta 65 tel. 32 276 31 96
www.pietrek.pl
www.pietrek.pl
CAŁODOBOWO tel. 602 32 72 96
GLIWICE ul. Odrowążów 118 tel. 32 230 40 40

KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE
MPGK Sp. z o.o. w Zabrzu
ul. Klimasa 7
ul. Wolności 226
TEL. CAŁODOBOWY – 32 271 38 23
Jesteśmy firmą z długoletnią tradycją i doświadczeniem na rynku.
Oferujemy najwyższą jakość usług, konkurencyjne ceny oraz bezgotówkową organizację pogrzebów.
W swojej ofercie posiadamy:
- chłodnię i kaplicę
- usługi cmentarne i kremacyjne
- szeroki wybór trumien i urn
- krzyże, tabliczki, wieńce i palmy
FCC
z10386

NIERUCHOMOŚCI
KUPIĘ GARAŻ STAN OBOJĘTNY
513-541-512

NAUKA/PRACA

METAR
Polska firma, działająca w KSSE S.A. Podstrefa Gliwice, zajmująca się produkcją i remontami hydraulicznych i pneumatycznych urządzeń małej mechanizacji (piły, wiertarki, zakrętaki, itp.) zatrudni: Osobę doзору średniego z doświadczeniem górniczym (chętnie na emeryturze) do pracy w dziale marketingu; Oferujemy dobre wynagrodzenie, premie. Prosimy o nadsyłanie aplikacji na adres: **METAR Sp. z o.o. - Gliwice ul. Gaudiego 12, Tel. 32/775-40-61 lub na adres e-mail: artur@metar.p**

MATEMATYKA, CHEMIA – również przypadki beznadziejne, www.krzysztofcywinski.pl 608-138-035

RÓŻNE

CENTRALNE ogrzewanie, instalacje wod.- kan., gaz, ceny hurtowe. Projekt, wycena gratis. 20 lat doświadczenia! 501-479-197

CYKLINOWANIE. 501-845-106

NAPRAWA lodówek. Tanio. 32/273-46-02, 607-25-66-15

ODNAWIANIE wanien. 32/384-91-98, 501-707-632

PRZEPROWADZKI, wywóz rzeczy niepotrzebnych. 607-219-491

REMONTY, kafelkowanie, hydraulika. 511-469-710

REMONTY. 607-219-491

RTV -naprawy domowe 32/279-42-79, 605-285-957

KUPNO/SPRZEDAŻ

AUTO-LAND
SKUP SAMOCHODÓW
601-480-570,
32/249-52-10

AUTO SKUP, transport, gotówka. 508-44-66-75

AUTO- SKUP. Kupię każdy samochód osobowy, dostawczy. 509-796-001, 798-835-341

AUTO-SKUP gotówka osobowe, dostawcze. Wszystkie marki, roczniki. 602-871-305, 515-274-430

AUTOZŁOMOWANIE. 515-274-430

FIRMA BUDOWLANA „CELMPEX”
USŁUGI REMONTOWO-BUDOWLANE
- budowa domów
- remonty domów, mieszkań, łazienek
- docieplanie
- okna, drzwi, rolety
WOLNE MOCE PRZEROBOWE
Biuro Handlowe
41-800 Zabrze
ul. Nad Kanalem 35
tel. 32/274-85-20
514-074-144
z9825

ZARZĄDCA WSPÓLNOT MIESZKANIOWYCH
oferuje swoje usługi w zakresie
○ obsługa administracyjno-techniczna
○ obsługa księgowo-finansowa
○ obsługa prawna i doradztwo
○ obsługa przez licencjonowanych zarządców
BUDOWNICTWO OGÓLNE
RZECZOZNAWSTWO – USŁUGI – NIERUCHOMOŚCI
41-800 Zabrze, ul. Szczepiec Boże 7, tel. 278-67-19
z6596

PIŁKA RĘCZNA

Nasi reprezentanci



Trudno się dziwić euforii Jana Czuwary: wszystko wskazuje na to, że lewoskrzydłowy Górnika Zabrze zagra na mistrzostwach świata w Egipcie!

SUPERLIGA MĘŻCZYZN Rozgrywki ligowe zostały przerwane do 2 lutego (wtedy ruszy seria spotkań zaległych, bo regularne gry rozpoczną się 2,5 tygodnia później), bo teraz najważniejsze są mistrzostwa świata, które niebawem (13-31 stycznia) odbędą się w Egipcie. Wiele wskazuje na to, że w tej imprezie weźmie udział lewoskrzydłowy Górnika Zabrze – Jan Czuwara, który uczestniczył w przygotowaniach do tej imprezy i ostatecznie zakwalifikował się do składu reprezentacji! Nasz zawodnik najpierw, podczas zgrupowania w nadbałtyckim Władysławowie-Cetniewie, zagrał w sparingowych meczach z Algierią, zakończonych wynikami 23:26

i 26:24 – zabrzanin w pierwszym z tych spotkań zdobył trzy bramki, a w rewanżu dołożył cztery trafienia. Potem nasza kadra pojechała do Jastrzębia-Zdroju, by tam wziąć udział w Międzypaństwowym Turnieju Towarzyskim. W jego ramach pokonała ponownie Algierię (24:21), a potem Rosję (25:23), a tym razem dorobek naszego szczyptorniasty był skromniejszy (gole: dwa i jeden). Aby zminimalizować możliwość zakażenia koronawirusem kadrowicze nie rozjechali się potem do domów, lecz zostali na sylwestra i kolejne dni skoszarowani w Płocku. W ostatni dzień roku selekcjoner Patryk Rombel podał też już nazwiska dwudziestu zawodni-

ków, którzy będą uczestniczyć w styczniowych międzynarodowych rozgrywkach, wykluczając z grupy kadrowiczów czterech zawodników (aby zrobić miejsce dla graczy występujących na co dzień w ligach zagranicznych). Czuwara przeszedł pozytywnie ostatnią już selekcję i udał się następnie z drużyną narodową na mecz eliminacji mistrzostw Europy z Turcją (odbył się wczoraj w mieście Eskisehir) i będzie też w składzie na sobotni rewanż (w Płocku). A potem pojedzie na mistrzostwa świata do Egiptu! W pierwszej fazie turnieju rywalami Polaków będą tam: Tunezja (15 stycznia), Hiszpania (17 stycznia) i Brazylia (19 stycznia). Dodajmy, że prócz Czuwary

w eliminacje do mistrzostw Europy zaangażowany jest również inny zawodnik Górnika: Iso Sluifers w barwach reprezentacji Holandii uczestniczy w dwumeczu ze Słowenią.

II LIGA KOBIEC Nails Company Zabrze zalicza swój drugi sezon w kobiecych seniorskich rozgrywkach. Gry ruszyły dopiero w październiku i do końca roku 6-zespołowa grupa zdążyła rozegrać siedem niepełnych kolejek. Wśród zespołów, które nie zaliczyły kompletu spotkań są akurat zabrzanki (przełożono ich mecz ze Startem Pietrowice Wielkie), co być może przeszkodziło im w zajęciu wyższego niż trzecie miejsce. W pozostałych sześciu spotkaniach Nails Company odniosło cztery zwycięstwa (31:23 z Hanballem Rzeszów, 33:21 i 26:25 z KS Bystra, 27:25 z Torem Dobrzeń Wielki) i poniosło dwie porażki (21:26 ze Startem Michałkowice oraz 26:27 z Handballem). Najskuteczniejszymi zawodniczkami naszej drużyny na tym etapie sezonu są: Dominika Przewosnik (23 bramki), Natalia Piasecka (22), Dominika Jakubiec (19) i Natalia Gabryś (15). Rozgrywki mają powrócić 23-24 stycznia.

II LIGA MĘŻCZYZN Młodzi (rocznik 2004) zawodnicy występującego w seniorskich rozgrywkach SPR Górnika Zabrze – Jakub Kohrs oraz Szymon Hornik (aktualnie jest wypożyczony do Szkoły Mistrzostwa Sportowego działającej w Płocku) zostali powołani na zgrupowanie kadry narodowej swojej kategorii wiekowej. W dniach 4-15 stycznia mają zaplanowane treningi pod okiem selekcjonera reprezentacji w ośrodku przygotowań olimpijskich Centralnego Ośrodka Sportu w Szczyrku. Tymczasem tegoroczne rozgrywki II ligi mają ruszyć już w najbliższy weekend (9-10 stycznia), a SPR Górnik ma na ten czas wyznaczone derbowe spotkanie z Grunwaldem Ruda Śląska. (as)

SIATKÓWKA

Dziewczyny serwują

Chociaż z Zabrze wywodzi się jeden z najlepszych siatkarzy w kraju, który w dodatku robi międzynarodową karierę – Bartosz Bednorz (po latach występów we włoskiej Modenie, w marcu przeniósł się do rosyjskiego giganta Rubina Kazań i jest jego kluczowym zawodnikiem!), to w naszym mieście ta dyscyplina jest wciąż „ubogim krewnym” tak popularnych sportów, jak piłka nożna czy też ręczna. Szkolenie pod siatką jest jednak prowadzone, a nasze kluby wystawiają swoje drużyny do rozgrywek prowadzonych przez Śląski Związek Piłki Siatkowej i to nie tylko młodzieżowych (kadeci, młodzicy), ale także seniorskich. W różnych latach ich ilość się zmienia, a stan na ten sezon jest taki, że wizytówką zabrzańskiej siatkówki są dwie występujące w II lidze śląskiej kobiety ekipy: Spartakus (działa w dzielnicy Zaborze) oraz Stowarzyszenie Volleyball MOSiR (jego bazą jest hala widowiskowo-sportowa Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji). Niestety, odgrywają w nich raczej poślednią rolę.



Wspomniane rozgrywki ruszyły w połowie października i początkowo naszym zespołom szło jak po grudzie. Po czterech kolejkach miały na koncie w sumie... jedno zwycięstwo, bo Spartakusowi udało się pokonać KS Częstochowiankę (3:2). Przełamanie nastąpiło dopiero w grudniu, kiedy to zabrzanki zwyciężyły najpierw w derbowym meczu SV MOSiR 3:1 (18:25, 25:21, 29:27, 25:15), a potem na wyjeździe pokonały także UKSG Blachownię (3:0). Z kolei zawodniczki spod znaku MOSiR-u w tym samym miesiącu pokonały Częstochowiankę (3:2) oraz UKS Sokół 43 Katowice (3:0). Końcowy efekt jest jednak mizerny: Spartakus w dziewięciu spotkaniach zgromadził ledwie osiem punktów (stosunek setów: 12:21, tzw. małe punkty: 651:747), co plasuje go na siódmym miejscu, zaś SV MOSiR zakończył rok z sześcioma punktami (11:23 oraz 682:788) i na dziewiątej, przedostatniej pozycji. Liderem II ligi śląskiej kobiet jest zaś KS Częstochowa (26 punktów), a trzecią lokatę zajmuje rudzki jednak – KPKS Halemba (20 punktów w ośmiu spotkaniach).

Teraz w rozgrywkach trwa przerwa i zabrzańskie drużyny do gry wrócą 16 stycznia. Cały I etap rozgrywek (osiemnaście kolejek) jest rozpisany do 13 marca. (a)

REKLAMA

UGREKA
Zabrze Kończyce, ul. Paderewskiego 28, tel.: 32 275-06-92

koryta mięsne

www.ugreka.com.pl

SZACHY

Piony w ruchu

Z powodu pandemii większość obiektów do współzawodnictwa jest zamkniętych, ale są miejsca, gdzie życie sportowe nie zamiera, a nawet kwitnie. Mowa o klubie Szach Mat (Zabrze, ul. Miarki 25), który już w poniedziałek (4 stycznia) zorganizował zawody dla graczy do lat 19 o IV kategorię szachową. Wygrał je Kamil Skorek z Częstochowy, a kolejne miejsca zajęli: Kerem Ozdogan, Jakub Cichocki (obydwaj z klubu Szach Mat), Agata Gałuszka (Hetman Częstochowa) oraz Magda Kudlek (Szach Mat) i... na tym koniec. Obsada okazała się być skromna, ale może lepiej będzie w trakcie kolejnych zawodów? Już jutro (8 stycznia) startuje turniej o normy centralne dla dzieci i młodzieży. (s)

Runda wiosenna ekstraklasy wystartuje już pod koniec miesiąca, więc przerwa w treningach zespołów była tym razem wyjątkowo krótka. Górnik zaczął przygotowania już w tym tygodniu, choć wciąż jest na etapie ustalania szczegółów okresu treningowego, jak i zmian w kadrze. Wiemy już jednak, że zabranie – mimo pandemii – uda się na zgrupowanie na Cypr i rozegrać sparingi ze znanymi europejskimi drużynami!

Nie wszyscy zawodnicy spędzali świąteczno-noworoczny okres w kraju, a dotyczy to przede wszystkim obcokrajowców. Stosunkowo szybko do Polski wrócił Gambijczyk Alasana Manneh, w poniedziałek na Śląsku pojawił się Hiszpan Jesus Jimenez, a dzień później Grecy Giannis Massouras i Stefanos Evangelou. Przygotowania zawodnicy rozpoczęli od dwudniowych zajęć indywidualnych, bo wspólny trening musiała poprzedzić seria badań pod kątem wirusa covid-19. Pierwszy wspólny

Z Polski przez Austrię na Cypr Polecą na wyspę



Ubiegłoroczny sparing Górnika z Red Bull Salzburg (0-3) został rozegrany w iście alpejskiej scenerii i podobnie będzie w tym roku!

trening odbył się w Trzech Króli (6 stycznia). Jeżeli w najbliższych dniach nie wydarzy się coś niepokojącego (zakażenia...), to wkrótce nasza drużyna opuści Śląsk, a docelowym miejscem jej podróży będzie Cypr. Po drodze jednak zabranie zatrzymają się w sobotę (9 stycznia) w Austrii, by – tak jak przed rokiem – zmierzyć się z mistrzem tego kraju, renomowanym Red Bullem Salzburg!

Po tym sparingu nasza ekipa wyleci już bezpośrednio na śródziemnomorską wyspę, gdzie wzorem lat poprzednich od 10 stycznia będzie kontynuowała okres przygotowawczy. Na miejscu piłkarzy czekają nie tylko treningi, ale także oczywiście kolejne gry kontrolne: wśród zakontraktowanych już przeciwników jest mistrz Serbii, Crvena Zvezda Belgrad! Zespół ten przygotowuje się do lutowych meczów 1/16 Ligi Europy, więc gra z nim będzie na pewno cennym doświadczeniem. Trwa ustalanie ostatniego sparingpartnera i od efektów tych rozmów uzależniony jest termin powrotu drużyny do kraju (wstępnie – 24 stycznia). (ws)

Runda jesienna Górnika Zabrze: 16 spotkań, 26 piłkarzy ⁽¹⁾ Siedemnaście sprintów

W trakcie jesiennej części, zakończonych tuż przed świętami, rozgrywek piłkarskich sezonu 2020/2021, Górnik rozegrał szesnaście spotkań: czternaście w ekstraklasie i dwa w Pucharze Polski. Podczas nich w zespole zaprezentowało się aż 26 piłkarzy, a więc o czterech więcej niż przed rokiem, gdy spotkań było o osiem więcej! Czy ilość przeszła w jakość? Kto jest wygranym ostatniego półroczu, a kto rozczarował? Oto nasza ocena – na początek formacji defensywnej (za tydzień wystawimy cenzurki pomocnikom i napastnikom):

BRAMKARZE

MARTIN CHUDY (15 spotkań) – Słowak to jeden z najbardziej niedocenianych graczy ekstraklasy! Na szczęście coraz częściej przemawiają za nim twarde liczby: aż w sześciu spotkaniach zachował czyste konto (lepszy pod tym względem jest tylko bramkarz Pogoni Szczecin), w czasie spotkań średnio broni 71,7% strzałów (to z kolei plasuje go na szóstym miejscu wśród systematycznie grających zawodników). Nic dziwnego, że jest jednym z nielicznych piłkarzy w naszej lidze, którzy grali w każdym ligowym spotkaniu swojej drużyny od początku do samego końca.

DAWID KUDŁA (1 spotkanie) – kłopoty z prawem, w jakie zawodnik wpadł pod koniec poprzedniego roku i ogólny trend stawiania na młodych, stawiały go w klubie na straconej pozycji, tymczasem 28-latek jednak zdołał wygrać rywalizację o miano bramkarza nr 2 w Górniku. W końcu jednak to gracz o niebagatelnym doświadczeniu, bo występował już w ekstraklasie w Pogoni i Zagłębiu Sosnowiec. Klasa Chudego (czytaj wyżej) skazuje go jednak na tkwienie na ławce rezerwowych. Mógł zagrać jedynie w meczu Pucharu Polski z III-ligowym KSZO Ostrowiec Św., w którym jednak przepuścił do swojej bramki dwa strzały.

OBROŃCY

PAWEŁ BOCHNIEWICZ (3 spotkania, 2 gole) – początek sezonu był dla niego rewelacyjny, bo w trzech pierwszych spotkaniach zdobył dwa gole (a to przecież stoper!) i w efekcie pod koniec sierpnia został powołany do seniorskiej reprezentacji Polski (wcześniej występował tylko w młodzieżówce). Zadebiutował w niej dopiero w październiku, kiedy był już zawodnikiem holenderskiego sc Heerenveen. Górnik wykorzystał bowiem zainteresowanie wywołane wysoką formą swojego stopera i postanowił je czym prędzej zmonetyzować – uzyskał za jego transfer 1,2 mln euro.

STEFANOS EVANGELOU (6 spotkań, 1 gol) – został ściągnięty – na mocy bezgotówkowego transferu definitywnego – ze słynnego Olimpiakosu Ateny w październiku, by wypełnić lukę w defensywie po odejściu Bochniewicza. Ma stałe miejsce w młodzieżowej kadrze Grecji, ale w Górniku jeszcze nie – zawsze zaangażowany w grę, czasem nawet za bardzo (faule!).

ADRIAN GRYSZKIEWICZ (14 spotkań) – to już zupełnie inny zawodnik od chłopaka, który trzy lata temu w trybie nagłym był ściągany z Gwarka Zabrze i od razu został rzucony na głęboką wodę, czyli do podstawowego składu. Przez czas pobytu w Górniku

zmężniał i poprawił wiele elementów gry, co zaowocowało m.in. tytułem najlepszego młodzieżowca września 2020 w całej ekstraklasie. To jednak również najczęściej faulujący piłkarz Górnika – w trakcie ligowych spotkań doliczono się 24 jego nieprzepisowych zagrań.

ERIK JANŻA (15 spotkań) – gracz absolutnie kluczowy dla zespołu, a z drugiej strony nie tak efektywny, jak w poprzednim sezonie. Stworzył za ledwie trzy sytuacje bramkowe kolegom z drużyny, chociaż to wciąż zawodnik z jedną z najwyższych średnich tzw. kluczowych podań w trakcie spotkania.

MICHAŁ KOJ (10 spotkań) – piłkarz pechowy, ale jednak w klubie niezbędny. Zaczął sezon z opóźnieniem (leczył kolejną kontuzję), ale z miejsca zajął miejsce zwolnione przez Bochniewicza, jako obrońca i kapitan drużyny. W połowie października – o ironio – nie w trakcie meczu, ale podczas treningu w klubie, złamano mu nos, co znów odsunęło go ze składu. Na szczęście tylko na jeden mecz, bowiem zamówiono dla niego maskę ochronną, w której od tej pory prezentował się w ekstraklasie. O dziwo, okazało się, że jest jednym z najszybszych graczy ligi: w meczu z Legią zdarzyło mu się biec za piłką prędkością 34,38 km/h.

GIANNIS MASSOURAS (13 spotkań) – Grek nie jest tak efektywny, jak jego rodak, którego mieliśmy okazję podziwiać w tej formacji w ubiegłym sezonie – Stavros Vasilantonopoulos (teraz jest podstawowym graczem macierzystego AEK Ateny!), ale zawsze można

na niego liczyć. Średnio w ciągu meczu wykonuje siedemnaście sprintów (a więc biegnie rozwijając prędkość powyżej 25,2 km/h), co plasuje go na drugim miejscu wśród wszystkich graczy ekstraklasy.

KACPER MICHALSKI (1 spotkanie) – w tym sezonie na boisku spędził około pięciu minut na stadionie we Wrocławiu w meczu ze Śląskiem. A przecież latem został odkupiony (bo wcześniej w Górniku już występował) z GKS-u Katowice i podpisano z nim 1,5-letni kontrakt. Czy na pewno ma przyszłość w zabrzańskim zespole?

ALEKSANDER PALUSZEK (2 spotkania) – 19-latek terminuje w Górniku już od dwóch lat, ale ekstraklasa na razie ma dla niego za wysokie progi. Zbiegiem okoliczności (wspomniana kontuzja Koj) otrzymał szansę debiutu (i to w podstawowym składzie) w meczu z Rakowem, ale nie podołał zadaniu i został zmieniony już w przerwie. Kilka tygodni później znów okazał się przydatny (koronawirus w zespole!) i wtedy rozegrał już cały mecz we Wrocławiu. Dzień później otrzymał nawet last minute powołanie do reprezentacji młodzieżowej Polski, ale w meczu z Łotwą nie zagrał.

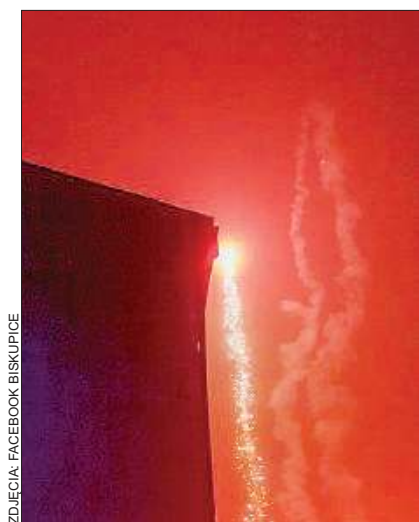
PRZEMYSŁAW WIŚNIEWSKI (16 spotkań, 1 gol) – to drugi, obok Chudego, niezastąpiony piłkarz w zespole: nie opuścił nawet minuty w żadnym ze spotkań. Od wielu miesięcy mówi się o jego zagranicznym transferze za wysoką kwotę (Górnik chciałby na jego odejściu zarobić 4 mln euro), ale kontrahenci obok atutów (warunki fizyczne, dynamika) widzą także jego braki (niska aktywność pod bramką rywali).

Żadnego oficjalnego meczu w tej rundzie nie rozegrał bramkarz **BARTOSZ NEUGEBAUER**, który formalnie też jest zgłoszony do rozgrywek.

Jak w Wiedniu?



ZDJĘCIA: MIASTO ZABRZE



ZDJĘCIA: FACEBOOK BISKUPICE

Karnawał ruszył w Zabrzu już w Nowy Rok!. Na żywo – mimo epidemii – w niebo poleciały sztuczne ognie (na zdjęciu Biskupice). Huczny i balowy koncert w Domu Muzyki i Tańca (bez widzów) transmitowany był w sieci internetowej. Wieczór ten (do obejrzenia nadal na youtube.com) oceniony został przez widzów lepiej niż koncert w samej Operze Krakowskiej! (jl)



Istnieją dwa rodzaje pasterzy:
tacy, którzy
interesują się wełną
tacy, którzy
dbają o kotlety.
Nikogo nie interesuje baran

POGODA DLA ZABRZA I RUDY ŚL.

czwartek		temp. -3	2°C	1012 hPa	wiatr		19 km/h
piątek		temp. -5	1°C	1013 hPa	wiatr		9 km/h
sobota		temp. -3	1°C	1019 hPa	wiatr		14 km/h
niedziela		temp. -7	0°C	1024 hPa	wiatr		6 km/h

KARTKA Z HISTORII

Drugie dodatkowe szczepienie przeciw Heine Medina

W czasie od 7 do 10 bm. we wszystkich poradniach dziecięcych, żłobkach i przedszkolach odbywać się będą powtórne szczepienia przeciw chorobie Heine-Medina dla tych dzieci, które po raz pierwszy zostały za szczepione w grudniu ubiegłego roku. Do szczepień zgłaszać należy również i te dzieci, które z różnych powodów nie zostały w ogóle za szczepione w poprzednich terminach.

Matki, pospieszcie czym prędzej do wskazanych punktów szczepień, by uchronić swoje pociechy przed straszną chorobą, jaką jest paraliż dziecięcy.

(wg)

Z ksiąg Urzędu Stanu Cywilnego

W UB. ROKU – 1616 NOWYCH PAR MAŁŻEŃSKICH

Ilość zawartych małżeństw w ub. roku zamknęła się cyfrą 1616. Ten obfity plon zapoczątkowała para p. Stefania Kozaka i p. Leon Przewodnik, zamknęła zaś p. Henryka Bystra i p. Wiktor Markiewicz. Najbardziej „urodzajny” był okres świąteczny, który przyniósł 92 nowozawartych małżeństw.

W pierwszym dniu Nowego Roku zgłosiło się do Urzędu Stanu Cywilnego 12 par narzeczeńskich. Inaugurację „nowego sezonu” rozpoczęła pani Renata Galarzka i pan Joachim Wieniaryk.

Młodym parom życzymy szczęścia na nowej drodze życia.

PIERWSZE URODZINY

Pierwszym dzieckiem, które w Zabrzu przyszło na świat w Nowym Roku była Danusia Orzechowska, urodzona 1. I 1959 r. Czyżby tak jak w roku ubiegłym – dziewczynki miały być „nad górą” nad chłopcami? Dowiemy się o tym o tej samej porze za rok. (wg)

Rozmowa w pokoju nauczycielskim:

Jasiu pokazuje nauczycielowi języka polskiego swój zeszyt i mówi:

– Nie mogę odczytać, co mi pan tutaj napisał.

– Napisałem: Pisz wyraźniej

Kiedy blondynka mówi do rzeczy?

– Kiedy stoi przed szafą.

HUMOR

W wojsku panika, bo ma przyjechać matka Boska. Jak to podczas paniki bywa malują wszystko. Krawężniki na białą, trawę na zielono. W końcu przychodzi ten dzień. Dowódca zrobił zbiórki i wydał rozkaz:

– Całość baczność!!! Bosek wystąpi. Matka przyjechała.

Treść reklamy komisju samochodowego: Po co maszjechać gdzieś indziej i dać się oszukać? Przyjeżdż do nas!

Chłopiec pyta swoich rodziców:

– Co to jest „bikini”?

– Nic – odpowiada matka, aby uniknąć konieczności wyjaśniania.

– Prawie nic – prostuje ojciec.

HOROSKOP



BARAN
(21.03 – 20.04)

Wejdiesz w posiadanie tajemnicy i nie będziesz wiedział, co z tym fantem począć. Zachować dla siebie – źle, ujawnić – jeszcze gorzej. Decyzję podejmiesz pod wpływem wtorkowego wydarzenia.



BYK
(21.04 – 21.05)

Żeby wykonać kolejny krok w przód będziesz potrzebował natchnienia. Skąd je wziąć? Rozglądaj się na boki. Prędzej czy później wyłowisz „słowo”, które otworzy przed tobą nową drogę.



BLIŹNIĘTA
(22.05 – 21.06)

Na waszej drodze wyrośnie góra. Możecie próbować ją ominąć, ale szybciej da się ją sforsować wspinalczką. Warto podjąć ryzyko i wybrać trudniejszą drogę.



RAK
(22.06 – 22.07)

Bądź czujny od początku roku, bowiem właśnie teraz będą się rozgrywały wydarzenia, które zadecydują o twojej dalszej przyszłości. Nie bój się postawić wszystkiego na jedną kartę.



LEW
(23.07 – 22.08)

Na wiele swoich problemów spojrzysz z innej perspektywy i nagle żaden nie wyda ci się zbyt skomplikowany. Pomysły na ich rozwiązanie będą się pojawiały jeden po drugim.



PANNA
(23.08 – 22.09)

Życzenia szczęśliwego nowego roku zaczną się realizować. Najistotniejsze dla ciebie sprawy zaczną obierać możliwie najkorzystniejszy obrót. Aż inni zaczną ci zazdrościć.



WAGA
(23.09 – 22.10)

Napotkasz ludzi, dla których liczą się konkrety. Jeśli przejmiesz ich punkt widzenia, twoje życie może stracić na spontaniczności, ale zyska stabilizację.



SKORPION
(23.10 – 21.11)

To co rozpoczniesz w tym tygodniu, ma duże szanse na powodzenie. Szczególnie wiele będzie się rozgrywało w sferze ducha: czułe słowa będą trafiały na podatny grunt...



STRZELEC
(22.11 – 21.12)

Czas zakończyć szampańską zabawę. Już na początku przyszłego tygodnia szef do słownie zawali cię robotą – żeby jej podobać, będziesz musiał poprosić o pomoc współpracownika, który jest ci winny przysługę.



KOZIOROŻEC
(22.12 – 20.01)

Wokół zapanuje chaos, któremu sam zaczniesz ulegać. Twoje zaskoczenie będą szczególnie wywoływały decyzje najbliższych ci osób. Będziesz też musiał pożegnać się z rzeczą, która wiele dla ciebie znaczy.



WODNIK
(21.01 – 19.02)

Niech twoja mowa będzie: tak-tak, nie-nie. Wszelkie próby „owijania w bawełnę” spowodują, iż zostaniesz niewłaściwie zrozumiany, co pociągnie za sobą szereg nieporozumień.



RYBY
(20.02 – 20.03)

W tym tygodniu bardziej możecie liczyć na obcych niż swoich. Wasi najbliżsi będą bowiem zajęci sobą i zupełnie zapomną o waszym istnieniu. Może więc czas rozejrzeć się za nowymi znajomymi?

Głos z 11 stycznia 1959 roku.